

# Dejmek, Jindřich

---

## Edvard Beneš a Polska międzywojenna : (uwagi w związku z jednym z aspektów polityki zagranicznej Beneša)

---

Dzieje Najnowsze 32/3, 89-118

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Jindrich Dejmek**  
Praga

## **Edvard Benes a Polska międzywojenna** **(Uwagi w związku z jednym z aspektów polityki zagranicznej Benesa)**

„... już podczas wojny w okresach dobrych i złych we wzajemnych stosunkach między nami występowały te same problemy, co dzisiaj: początkowa rezerwa, obustronna niedostateczna znajomość poszczególnych zagadnień dotyczących obu narodów, różnica temperamentów narodowych, pewne różnice w poglądach, ale zarazem także świadomość absolutnej konieczności przyszłego porozumienia się mimo wszelkich trudności w interesie obu narodów i ustabilizowania naszych wzajemnych stosunków chociażby tak, że każdy będzie wprawdzie rozwiązywać swoje sprawy na swój sposób i własną metodą, ale nie będzie nigdy przeszkadzać i szkodzić drugiemu”<sup>1</sup>. Tak Edvard Benes w wydanych w 1927 r. wspomnieniach charakteryzował stosunki między czeskim i polskim ośrodkiem niepodległościowym w Europie Zachodniej w latach I wojny światowej, ale słowa te na szerszej płaszczyźnie odzwierciedlają również postawę Benesa wobec Polski i możliwości wzajemnej współpracy przez większość okresu międzywojennego. W chwili kiedy pod naciskiem okoliczności międzynarodowych, przede wszystkim narastającego zagrożenia niemieckiego, zapragnął bliższej niż nakreślona wyżej współpracy obu państw, postawa polskich kół rządowych uniemożliwiła już jej urzeczywistnienie.

### 1.

Benes, który jako sekretarz generalny emigracyjnej Rady Narodowej od końca 1915 r. był prawdziwym *spiritus rector* skierowanej przeciw Austrii działalności patriotów czeskich we Francji, ze sprawą polską zetknął się bliżej bez wątpienia dopiero w latach wojny, przy czym program bliższej współpracy z Polakami zaczął realizować dopiero w 1917 r. Jest oczywiste, że do czasu udania się na emigrację z problematyką polską miał do czynienia jedynie całkiem marginesowo i nie będzie zbyt ryzykowne twierdzenie, że głębiej się nią nie interesował. Podobnie jak T. G. Masaryk, on również w pierwszej fazie wojny światowej zakładał, że dojdzie wprawdzie do zjednoczenia rozdzielonych dotychczas części niegdysiejszej Rzeczypospolitej, ale w postaci organizmu autonomicznego w ramach Rosji<sup>2</sup>. Taki pogląd (w przypadku Benesa podyktowany bardziej względem na politykę rosyjską niż jakimikolwiek koncepcjami

1 E. Benes, *Světová válka a naše revoluce. Vzpomínky a úvahy z bojů za svobodu národa*, t. II, Praha 1927, s. 102.

2 Ibidem, s. 95-96.

słowiańskimi) stawiał oczywiście granice możliwościom współpracy z polską akcją niepodległościową<sup>3</sup>. Wchodziły tu w grę również inne czynniki, przede wszystkim rzucająca się w oczy heterogeniczność polityki polskiej czasów wojny i jej niejednoznaczny stosunek do monarchii habsburskiej, w której Czesi — w przeciwieństwie do Polaków — widzieli swego głównego wroga. O jakiegokolwiek ściślejszej kooperacji (czy nawet programie bliższej współpracy powojennej, nad którą już w 1916 r. zastanawiała się dyplomacja brytyjska<sup>4</sup>) nie było wtedy nawet co marzyć. Co prawda Benes już wiosną 1916 r. spotkał się z przywódcą związanego z Ententą nurtu polskiego ruchu niepodległościowego na Zachodzie, Romanem Dmowskim, lecz ich rozmowy raczej uwidoczniły całkowitą rozbieżność politycznych poglądów obozu polskiego i czeskiego, wynikającą z całkowicie odmiennych wizji przyszłości Polski i państwa czesko-słowackiego. Miały one zresztą wywierać wpływ na wzajemną kooperację także później, gdy w ciągu roku następnego doszło do wyraźnej zmiany w polityce Zachodu wobec zarówno sprawy czeskiej, jak i polskiej.

Czeski ruch niepodległościowy życzliwie powitał pierwszy krok do rzeczywistego pozytywnego umiędzynarodowienia sprawy polskiej, jakim była deklaracja rządu rosyjskiego z 14 listopada 1916 r.: „jeżeli Sprzymierzeni zobowiązali się wobec całego świata do rozwiązania bolesnej sprawy polskiej (...) mogłoby to wyjść nam tylko na korzyść, zarówno co się tyczy prowadzenia wojny, jak i dalszych konsekwencji politycznych, wypływających stąd dla nas” — komentował ten fakt właśnie Benes. Ale dopiero obalenie caratu i próba wprowadzenia w Rosji ustroju demokratycznego, która znalazła wyraz także w postawie nowych władz rosyjskich wobec problemu polskiego, otworzyły również przed czeskim ruchem niepodległościowym za granicą bramy do ściślejszej współpracy z Polakami. Jak wskazuje telegram T. G. Masaryka do pierwszego ministra spraw zagranicznych w rosyjskim rządzie tymczasowym, P. N. Milukowa, kierownictwo ruchu czeskiego na Zachodzie wyobrażało sobie, że to właśnie nowa, demokratyczna Rosja najbardziej zaangażuje się w dzieło wyzwolenia Polaków, Czechosłowaków, a także Jugosłowian, pomoże im zbudować niepodległe państwa i naturalnie bronić ich interesów w polityce światowej<sup>5</sup>. Dla działaczy polskich wiążących swe nadzieje z demokracjami zachodnimi (a co dopiero tych, którzy walczyli przeciw Rosji u boku Wiednia) było to nie do przyjęcia. Właśnie Dmowski już od wiosny 1917 r. rozwijał przed Benesem tezę, że Rosja, zdeorganizowana przez rewolucję, będzie na pół wieku wyeliminowana z polityki europejskiej, oraz że „Francja i Sojusznicy muszą zastąpić ją w Europie Wschodniej przeciwko Niemcom silną Polską”<sup>6</sup>. Tym bardziej nie mogło się Polakom oczywiście podobać inne stanowisko czeskie, podzielane przez Benesa także później, że mianowicie terytorium odrodzonej Polski powinno obejmować jedynie ziemie rdzennie polskie — a więc np. w żadnym razie Galicję Wschodnią<sup>7</sup>.

3 Sam Benes wspominał, że „wobec oficjalnej i nieoficjalnej Rosji zachowywaliśmy się absolutnie lojalnie, przyjaźnie i naprawdę jak sprzymierzeńców, wywołując niekiedy niezadowolone innych przyjaciół naszych, zwłaszcza Polaków”. E. Benes, *Světová válka a naše revoluce*, t. I, s. 289.

4 Por. H. Hanak, *The British Government. The Foreign Office and Austrian Hungary, 1914-1918*, „Slavonic and East European Review” 1969, s. 161-197.

5 Por. telegram Masaryka do Milukowa z 18 III 1917 r., wydrukowany w: E. Benes, *Světová válka a naše revoluce*, t. III, *Dokumenty*, nr 257, s. 615 i nn.

6 Cyt. E. Benes, *Světová válka a naše revoluce*, t. II, s. 99; szerzej R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II. Warszawa 1989, passim. O swoich rozmowach z Benesem podczas wojny autor jednak bardziej konkretnie nie pisze.

<sup>7</sup> W tej sprawie por. np. J. Valenta, *Czechosłowacja i Polska w 1918 roku. Rzeczywistość i perspektywy*

Mimo tak wielkiej odmienności wizji programowych Benes, zwłaszcza w ostatnich miesiącach 1917 r., starał się nakłonić Dmowskiego i jego Komitet Narodowy Polski do ściślejszej współpracy politycznej. Strona polska jednak zawarcie ewentualnej umowy uzależniała *de facto* od pełnego poparcia dla jej programu politycznego. Polacy nie zgadzali się na to, by główną bazą porozumienia była walka z Niemcami oraz Austrią, ponadto — licząc się z Rzymem — zachowywali wyraźną powściągliwość wobec jugosłowiańskiego ruchu wyzwoliteńczego. W rezultacie do zawarcia formalnej umowy nie doszło<sup>8</sup>. Znaczne rozbieżności raz jeszcze ujawniły się przy okazji prac nad programem kongresu tzw. narodów uciskanych, kiedy to Benes znów był przeciwny zaakceptowaniu polskiego programu wschodniego. Z kolei przedstawiciele Polski nie chcieli głównych wysiłków kierować przeciw monarchii habsburskiej, co zaowocowało zgłoszeniem przez nich na kongresie własnej deklaracji<sup>9</sup>. Taki wzorzec, w którym coraz większą rolę zaczęły grać przyszłość Galicji Wschodniej i, oczywiście, sprawa podziału Śląska Cieszyńskiego, powtarzał się również w końcowych miesiącach Wielkiej Wojny. Nie zapowiadało to, rzecz jasna, wiele dobrego dla stosunków między obu państwami.

## 2.

Jeśli porównamy pozycje delegacji czechosłowackiej i polskiej w chwili rozpoczęcia paryskiej konferencji pokojowej, stwierdzimy, że pierwsza z nich, kierowana właśnie przez Benesa, wtedy już ministra spraw zagranicznych CSR, przystępowała do rokowań o kluczowym znaczeniu dla całych przyszłych losów Europy w sytuacji o wiele korzystniejszej. Benes bowiem jeszcze przed końcem 1918 r. zdołał uzyskać na Quai d'Orsay (a następnie również u innych mocarstw) przyznanie Czechosłowacji historycznych granic ziem czeskich<sup>10</sup>. Czołowi politycy czescy rozumieli ten bezsporny sukces dyplomatyczny przede wszystkim jako aprobatę dla kroków podjętych przez nich przedtem przeciw niemieckim separatystom na terenach przygranicznych, lecz jednocześnie mogli uważać je za uznanie przynależności Śląska Cieszyńskiego do CSR. Również Benes zresztą, przebywając w Paryżu, dawał władzom czeskim do zrozumienia, że powinny po prostu dokonać na spornym terenie *fait accompli*. Przypuszczał jednak — co różniło go od Karla Kramara i innych nacjonalistów z szeregów czeskiej prawicy — że teren historycznego księstwa zostanie podzielony i wschodnia jego część będzie przyznana Polsce<sup>11</sup>.

Czeska akcja zbrojna na Śląsku Cieszyńskim, dokonana (za cichą zgodą dyplomacji francuskiej) po 23 stycznia, w Paryżu jednak „zrobiła złe wrażenie”<sup>12</sup>. Na czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych ściągnęła poważne komplikacje, które odcisnęły się na całym

*stosunków czechosłowacko-polskich w okresie rozpadu Austro-Węgier i formowania niepodległości państw*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1965, nr 4, zwłaszcza s. 534-539; tam także konkretne dowody.

<sup>8</sup> Bardziej szczegółowo por. np. J. Valenta, *Czechosłowacja i Polska*, s. 534 i n.

<sup>9</sup> Bliższe szczegóły por. M. Pułaski, *Polsky národní komitét a nmský kongres utlačovaných národů*, „Slovanský přehled” 56, 1970, s. 25-35; idem, *Kongres rzymski 1918 roku a koncepcje polityczne narodów uciekanych przez Austro-Węgry związane z organizacją powojennej Europy*, „22 Zborník Filozofické fakulty Univerzity Komenského”, Bratislava, s. 199-207.

<sup>10</sup> Por. najlepiej D. Perman, *The Shaping of the Czechoslovak State: Diplomatic History of the Boundaries of Czechoslovakia, 1914-1920*; Leiden, Brill 1962, s. 84 i n.

<sup>11</sup> Szczegóły patrz J. Valenta, *Témnská otázka 1918-1919. Pnsspěvek k cesko-polským politickým vztahům v období Mimprialismu*, w: *Ke vzniku CSR*, Praha 1958, s. 207-233; tam konkretne wskazania na dokumentację czechosłowacką.

<sup>12</sup> Por. list Benesa do Masaryka z 27 stycznia 1919 r., w: Z. Solle (ed.), *Masaryk a Benes ve svých dopisech z doby panáských mmvých jednám v roce 1919*, Praha 1994, s. 161.

przebiegu dalszych pertraktacji i wywarły silny wpływ na możliwości polityczne Benesa również w roku następnym<sup>13</sup>. Ponadto — co było jeszcze istotniejsze — sprawiła, że stosunki między dwiema nowo narodzonymi republikami zachodniosłowiańskimi rozwijały się potem w sposób, który na długo wykluczył ściślejszą współpracę między nimi; zniszczeniu uległ więc jeden z kamieni węgielnych, który w myśl wyobrażeń Masaryka oraz Benesa miał współtworzyć gmach nowej, przyszłej Europy Środkowej<sup>14</sup>.

Spór o Śląsk Cieszyński, który tu można przypomnieć tylko bardzo pobieżnie, od początku zmniejszał do minimum pole działania ministra Benesa. Limitowały je „z jednej strony sprawa węgla i linii kolejowej (na Słowację), dla Czechosłowacji... niemal zyciowa”, a z drugiej naciski polityków ententy, nalegających na zawarcie czesko-polskiej umowy o spornym terytorium, czego z pewnością nie ułatwiały ani nieustępliwość Polaków, ani stale rosnąca presja nacjonalistów czeskich<sup>15</sup>. Już na początku lutego 1919 r., pod niebywale silnym naciskiem dyplomacji zachodniej, zwłaszcza amerykańskiej, Benes musiał zgodzić się na podział spornego obszaru wzdłuż niekorzystnej dla CSR linii demarkacyjnej, a ponadto na przyjazd alianckiej komisji kontroli<sup>16</sup>. Dążność do zatrzymania całego tego terenu, znajdująca wyraz również w jednym ze znanych tzw. memorandumów Benesa z 5 lutego, w tej sytuacji nie miała szans powodzenia<sup>17</sup>, zwłaszcza że w grę wchodziły interesy szersze, przede wszystkim polityka brytyjska wobec całego Śląska: Anglicy poszukiwali rekompensaty dla Warszawy za obiecanie pierwotnie ziemie niemieckie. Nie dały wyniku ani obrady kompetentnych komisji (w których interesów CSR konsekwentnie broniła tylko dyplomacja francuska), ani bezpośrednie rozmowy Benesa z delegatami polskimi, szczególnie w kwietniu z premierem I. Paderewskim<sup>18</sup>. Podczas gdy wiosną i latem delegacja czechosłowacka zdołała doprowadzić do zaspokojenia wszystkich innych istotnych roszczeń i postulatów terytorialnych CSR, problem Śląska Cieszyńskiego nie został rozwiązany, w dodatku stosunki na spornym obszarze zaostrzyły się tak,

i' Na temat tych skomplikowanych pertraktacji istnieje obszerna literatura, z której wymieniam przynajmniej prace najbardziej podstawowe: J. Valenta, *Vyrcholem národné osvobozenéckého hnutí a utvořem samostatnýchstátů (1918-1920)*, w: V Zacek (red.), *Cesi a Poláci v minulosti*, t. II, Praha 1967, s. 431-480; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918-1925*, Wrocław-Warszawa 1967, s. 40-70. Najnowsza analiza problemu z polskiego punktu widzenia: M. K. Kamiński, *Polityczne aspekty czeskiego najazdu na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku*. „Prace Komisji Środkowo-europejskiej” 2, 1994, s. 109-123 i w innych opracowaniach.

<sup>14</sup> Por. deklarację samego Benesa na ten temat w jego drugim *exposé* w parlamencie 7 listopada 1919 r., w: E. Benes, *Problémy nové Evropy a zahraničím politika ceskoslovenská. Projevy a úvahy z r. 1919-1924*, Praha 1924, s. 33 i nn, tu na s. 41.

<sup>15</sup> Por. *resumé* samego Benesa w jego przemówieniu *Boj o Tešmsko — jak a proc doslo k rozdělem Tešmska* z 4 sierpnia 1920 r., w: E. Benes, *Problémy nové Evropy*, s. 61-82.

<sup>16</sup> D. Perman, *The Shaping of Czechoslovak State*, s. 117-119; P. S. Wandycz, *France and her Eastern Allies, 1919-1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1963, s. 87-89.

<sup>17</sup> Por. Memoire No 4: *Leproblème de la Silésie de Teschen*, w: H. Raschofer (ed.), *Die techechoslovakischen Denkschriften für die Friedenskonferenz von Paris 1919-1920*. Berlin 1937, s. 111-122. Należy jednak zaznaczyć, że Benes w tych dokumentach zamieszczał dane dostarczone mu przez poszczególnych ekspertów w delegacji czechosłowackiej na podstawie informacji z kraju; co najmniej względna jest więc zasadność atakowania go za pewne przeinaczenia i błędy, od których memoranda nie były wolne. Materiały wyjściowe do nich por. w archiwum MSZ: Archiv Ministerstva zahraničímch véd (AMZV), *Mírová konference a reparace*, k. 1-3.

<sup>18</sup> D. Perman, *The Shaping of Czechoslovak State*, s. 235-236; nadto listy Benesa do Masaryka z 18 i 22 kwietnia 1919 r., w: Z. Solle, *Masaryk a Benes ve svých dopisech*, nr 44 i 45, s. 228-232.

że zawarcie umowy dwustronnej stało się niemal niemożliwe. W końcu Benes wyraził gotowość — jak napisał do amerykańskiego podsekretarza Franka Polka — „accept the same arrangement for Teschen as you will apply in Galicia”, a więc zdawał się na plebiscyt<sup>19</sup>, choć był świadom, że takie rozstrzygnięcie definitywnie położy kres jedności tego terytorium i że rezultat może dla strony czeskiej być bardzo niepomysłny.

Do plebiscytu jednak — jak wiadomo — nie doszło. Jak podsumował sam Benes, „spór o teren zaostrożał się, wzajemne protesty obu stron Sprzymierzonych do sprawy jedynie zniechęcały”. Minister czechosłowacki dobrze wiedział, że pozostawało „albo sporu nie rozstrzygać, przeciągać go i wywoływać rozkład i demoralizację, jak to było w sporze włosko-jugosłowiańskim, albo stanowczo i bez wahania powiedzieć, że nie powstrzyma nas żadna konsekwencja, tj. wojna, i że nie ustąpimy”<sup>20</sup>. Nie doszło jednak ani do nowego polsko-czeskiego konfliktu zbrojnego, ani do właściwego plebiscytu. Rozwój sytuacji, przede wszystkim wybuch wojny bolszewicko-polskiej i jej burzliwe koleje, koniec końców, umożliwił Benesowi skorzystanie z przedstawionej przez przedstawicieli Ententy propozycji arbitrażu. Oczywiście w momencie, którego strona polska nie mogła nie uważać za co najmniej problematyczny.

### 3.

Wobec konfliktu polsko-bolszewickiego dyplomacja czechosłowacka od początku zachowywała powściągliwość. Benes (tak samo jak prezydent Masaryk) z pewnością nie zaliczał się do sympatyków ustroju bolszewickiego, o którym jeszcze w 1920 r. przekonany był, że upadnie<sup>21</sup>. Nie wierzył jednak także w przyszłość zagranicznych interwencji zbrojnych ani w sukces dyktatur mniej lub bardziej reakcyjnych „białych” generałów; przeciwnie, spodziewał się, że prędzej czy później dojdzie do odrodzenia Rosji demokratycznej i naturalnie pokładał nadzieję w jej pozytywnej roli w polityce europejskiej. Takie wyobrażenie przy tym — jak i inne okoliczności — determinowało postawę Pragi nie tylko wobec samej Rosji, ale też wobec kwestii ukraińskiej oraz problemu rodzących się nowych państw na wschodnim wybrzeżu Bałtyku (które jego zdaniem powinny pozostać w demokratycznym państwie rosyjskim jako kraje obdarzone autonomią), a także wobec wschodnich granic Polski<sup>22</sup>, a więc również przynależności państwowej Galicji Wschodniej, w której to sprawie doszło do pierwszych sporów jeszcze w latach wojny światowej.

Już w styczniu 1920 r., właśnie mówiąc o stanowisku czechosłowackim względem Rosji Radzieckiej, Benes jednoznacznie oznajmił, że „będziemy musieli porozumieć się z Polakami i uczyć się współpracować z nimi gospodarczo oraz politycznie”. Co się tyczy stosunku do Warszawy, potępił przy tym „wszelki szowinizm” i nie po raz pierwszy przestrzegł przed

i® „If You will establish a provisional Polish regime in Eastern Galicia for the Poles, I demand the same for the Czechs in Teschen. If You will apply a plebiscite in Galicia, now or later, I demand the same thing for us in Silesia” — pisał dalej w liście do Polka z 7 września. Cyt. wg D. Permana, *The Shaping of the Czechoslovak State*, s. 252.

20 E. Benes, *Problémy nové Evropy a zahraničím politika èskoslovenska*, s. 71.

21 Por. szczegółową interpretację Benesa z 31 stycznia 1920 r.: *Problém sovětského Ruska*, w: E. Benes, *Problémy nové Evropy...*, s. 51-52.

22 W tej sprawie por. zwłaszcza Z. Sládek, J. Valenta, *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918-1922. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich* 1968, 3, s. 137-169; ostatnio L. Svec, *Ruská otázka a problém uznám nezávislosti pobaltských statu v èskoslovenské zahraničím politice v letech 1918-1921*, „Česky časopis historický” 94, 1996, s. 303-338.

niedocenianiem państwa polskiego<sup>23</sup>. Stosunki z Polską oczywiście przyporządkowywał swojej wizji nowego środkowoeuropejskiego systemu politycznego, o którym już wcześniej mówił, że musi być „wspólnotą dążeń, idei i interesów nowych państw w Europie Środkowej”, i do którego zaliczał — obok obu republik zachodniosłowiańskich — również Jugosławię, Rumunię, a ewentualnie także Austrię i Węgry<sup>24</sup>. Wizja taka jednakże była całkowicie sprzeczna z programem większości polskich nurtów politycznych, które dążyły bądź — w przypadku prawicy — do odrodzenia Polski w granicach z XVIII w., nie licząc się ze zmianą składu etnicznego ludności wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej, bądź — w przypadku Józefa Piłsudskiego — do utworzenia czegoś w rodzaju konfederacji wschodnioeuropejskiej<sup>25</sup>. W Pradze realizację takich programów uważano nie tylko za niewykonalną, licząc się z tym, że prędzej czy później nastąpi „renesans” Rosji, ale i za niepożądaną ze względu na własne rachuby związane z Europą Środkową. Właśnie ten punkt widzenia determinował postawę czechosłowackiej polityki zagranicznej wobec działań polskich na wschodzie, przede wszystkim na Ukrainie, rozpoczętych definitywnie po fiasku sondaży pokojowych w kwietniu 1920 r.

Mimo początkowych sukcesów wojsk Piłsudskiego, ukoronowanych zdobyciem w maju Kijowa, Benes nie wierzył w ostateczne zwycięstwo strony polskiej. Poza tym na poczynania Czechosłowacji silnie wpływały nastroje społeczeństwa, przede wszystkim nasilanie się sympatii prokomunistycznych, co znajdowało wyraz m.in. w nieprzepuszczaniu już od maja transportów do Polski. Praga musiała również stawić czoło poważnemu wzrostowi probolszewickiego, komunistycznego ruchu we wschodnich regionach państwa: na Słowacji i Rusi Podkarpackiej władze CSR zmuszone były nawet ogłosić stan wyjątkowy<sup>26</sup>. Jednocześnie rząd czechosłowacki otrzymywał informacje o aktywizacji sił reakcyjnych w Bawarii, Austrii, przede wszystkim zaś na Węgrzech, według sprawdzonych wiadomości noszących się z zamiarem przyścia z pomocą Polsce przez teren Słowacji<sup>27</sup>. Zmuszały one oczywiście kierownictwo czechosłowackiej polityki zagranicznej nie tylko do największej ostrożności (która formalnie znalazła szczytowy wyraz w ogłoszeniu 8 sierpnia 1920 r. neutralności wobec konfliktu), ale i do podjęcia kroków ofensywnych, które w połowie sierpnia zaowocowały podpisaniem przymierza czechosłowacko-jugosłowiańskiego.

Tymczasem Benes już od końca czerwca finalizował prace przygotowawcze przed orzeczeniem arbitrażowym w sprawie Śląska Cieszyńskiego, i to zarówno w drodze dyplomatycznej na Zachodzie, jak i politycznie w Pradze, gdzie sprawę dalszych transportów do Polski jednoznacznie uzależnił od rozstrzygnięcia sporu zgodnie z jego — bynajmniej nie maksymalistycznymi zresztą — życzeniami<sup>28</sup>. One to w końcu — dzięki poparciu ze strony dyplomacji francuskiej — wpłynęły też na ostateczny werdykt, wydany przez przedstawicieli mocarstw na

23 E. Benes, *Problémy novÉEvropy...*, s. 54-55.

24 Ibidem, s. 41, przemówienie z 7 listopada 1919 r.

25 W tej sprawie np. P.S. Wandycz, *Poland's Place in Europe in the Concepts of Piłsudski and Dmowski*, *EEPS* 4, 1990, s. 451-468.

26 Szczegóły por. V Olivová, *Ceskoslovensko-sovětské vztahy v letech 1918-1922*, Praha 1957; V Olivová, *Politika Czechosłowacji wobec Polski podczas wojny polsko-radzieckiej 1920 roku*, „*Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej*” 2, 1967, s. 213-215, 220-223.

27 W tej sprawie ostatnio J. Valenta, *TrianonsM mmvā smlouva a začátky mad'arského revisionismu*, w: *Slovensko a Mad'arsko v rokoch 1918-1920*, Martin 1994, s. 163-170.

28 Por. J. Valenta, *Vyvrcholemnárodnéosvobozenekéhohnuti*, w: *CesiaPoláci v minulosti*, s. 475-476 oraz V Olivová, *Politika Czechosłowacji wobec Polski*, s. 214-215, tam również odsyłacze do konkretnej dokumentacji czechosłowackiej.

konferencji w Spa, gdzie kwestia cieszyńska była tylko jednym z warunków, *de facto* narzuconych premierowi polskiemu Władysławowi Grabskiemu, który przybył tam, aby prosić o pomoc dla zagrożonej przez bolszewików Polski<sup>29</sup>.

Po pierwszym tygodniu sierpnia, gdy dywizje Armii Czerwonej kontynuowały marsz w głąb Polski centralnej, Praga położyła jeszcze większy nacisk na swoją neutralność. Jak głosił okólnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, „wojny nie chcemy i nie będziemy wojować ani z Polkami, ani z Rosjanami. Precedens Rumunii, do której bolszewicy nie wkroczyli, upoważnia do mniemania, że nasze terytorium nie zostanie przez bolszewików naruszone”<sup>30</sup>. Los Polski zdawał się jednak Benesowi (oraz Masarykowi) — z pewnością także pod wrażeniem telegramów przysyłanych przez dyplomatów czechosłowackich, ewakuowanych z zagrożonej Warszawy do Poznania — przesądzony. Kiedy polski chargé d'affaires Alfred Wysocki złożył protest przeciw zatrzymaniu kolejnych transportów, usłyszał od czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, że Warszawa będzie zdobytą w ciągu kilku dni, a rząd Czechosłowacji musi liczyć się z silnymi sympatiami proradzieckimi, które — w przypadku próby zdławienia ich — mogłyby zagrozić także demokracji w CSR. „Polska jednak, jak słyszę, wiele nie straci, ponieważ zachowa swoją wolność w ramach republik Związku Radzieckiego!”<sup>31</sup>. I rzeczywiście, Polska zachowała swą wolność, tylko że dzięki uwieńczonemu sukcesem kontrofensywie Piłsudskiego. Chociaż minister spraw zagranicznych CSR prędko przestał wątpić w dalsze istnienie Polski, niemniej jednak wspomniana postawa Pragi przez długi czas kształtowała stosunek polskich polityków i opinii publicznej w RP do Czechosłowacji w ogóle oraz Benesa w szczególności.

Ponowne dążenie Benesa do „przyjaznych, szczerych i otwartych” stosunków z Polską można bez wątplenia zaobserwować od początku września 1920 r.<sup>32</sup> Tym razem jednak także nie oznaczało to aprobaty dla nowej ekspansji Polski na wschód, tylko raczej chęć pozyskania jej dla własnej wizji nowej Europy Środkowej, teraz już skonkretyzowanej w postaci rodzącej się Małej Ententy<sup>33</sup>. Właśnie sprawa polskiej polityki wschodniej, czy raczej problem nowej granicy polsko-rosyjskiej, o którym zaczęto rokować w trakcie preliminariów pokojowych, stanowił przy tym zasadniczą przeszkodę dla jakiegokolwiek ściślejszej przyszłej współpracy czechosłowacko-polskiej. Jeszcze we wrześniu Benes skłonny był uznać „wyłącznie granicę ustaloną dla Polski przez Conseil Supreme” w Paryżu, przy czym wypowiedział się jednoznacznie przeciw wcieleniu do Rzeczypospolitej Galicji Wschodniej. Za warunek przyłączenia się Polski do Małej Ententy już wtedy uważał porozumienie między Polską a Rosją<sup>34</sup>. Później,

28 Por. najlepiej Documents on British Foreign Policy 1919-1939 (DBFP), seria 1, vol. 8, chapter VIII, zwłaszcza nr 62, s. 543-552 i appendix 3, tam francuski tekst deklaracji polsko-czechosłowackiej o Śląsku Cieszyńskim.

30 AMZV Telegramy odesłane, 1920, nr 3724-3730/20. Okólnik z 8 sierpnia 1920 r.

31 A. Wysocki, Lata mej służby, mkrf. rkp. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, s. 129.

32 Por. już przemówienie Benesa *Utvořem Malé dohody* z 1 września, w: E. Benes, *Problém novó Evropy...*, s. 94. Symptomatyczna była przy tym uwaga Benesa, że „spokój i pokój w Europie Centralnej nie jest możliwy, gdyby w Polsce ukształtował się w przyszłości stosunek do Rosji, który nie byłby przyjazny i nie opierał się na należytych rozwiązaniach wszystkich spraw spornych między Polską a Rosją”.

33 Por. wypowiedzi Benesa do gen. Pellégo z września 1920 r. Cyt. A. Essen, *Polska a Malá Ententa 1920-1934*, Warszawa 1992, s. 38-39.

34 AMZV Telegramy odesłane, 1920, nr 3849/20. Benes do Waszyngtonu 14 września. W sprawie Galicji Wschodniej przy tym dodał, że „uważamy to za sprawę Polski, Rosji, Rumunii i Sprzymierzonych bardziej niż za sprawę naszą i chcąc być w dobrych stosunkach z Polakami, w tej sprawie aktywnie nie występujemy”.



pod koniec października, ze stanowiskiem tym zaznajomiono także premiera rumuńskiego Take Ionescu, który opowiadał się za przystąpieniem Warszawy do sojuszu: „Rząd czechosłowacki nie może brać odpowiedzialności za pokój zawarty w Rydze. Każdy ewentualny układ z Polską może dotyczyć tylko traktatów pokojowych z Wersalu, St. Germain i Trianon”. Choć Benes wykluczał jakąkolwiek politykę antypolską, odmawiał wzięcia odpowiedzialności „za to, co zrobią Polacy na swojej wschodniej granicy” i nad ściślejszą kooperacją z Warszawą skłonny był zastanawiać się poważnie „dopiero po intensywnej pracy w Polsce”<sup>35</sup>. Rozmowy Ionescu w stolicy Polski i ostre słowa, wypowiedziane wkrótce potem na temat dotychczasowej polityki „czeskiej” przez samego Józefa Piłsudskiego do posła CSR, wskazywały zresztą, że chęć współpracy będzie potrzebna również po drugiej stronie<sup>36</sup>.

## 4.

Swoją wizję przyszłych stosunków czechosłowacko-polskich Edvard Benes najbardziej przejrzyście nakreślił w wielkim *exposé* o Czechosłowacji i jej pozycji w Europie, wygłoszonym w styczniu 1921 r. Wyraźnie powtórzył, że „Polski nie wolno nam i nie możemy lekceważyć”, jej „trwałą, solidną egzystencję” uznał za „żywotny interes naszego państwa” i dodał: „polityka nasza inspirowana jest przekonaniem, że te dwa państwa wzajem się potrzebują”<sup>37</sup>. Otwarcie mówił też jednak o ograniczeniach na drodze do przyszłego zbliżenia — najważniejsze z nich znów stanowiły stosunki polsko-rosyjskie. Choć werbalnie wyraził radość z powodu ryskich preliminariów pokojowych, to jednak nie omieszczał dodać: „nie zamykamy oczu na fakt, że nie zostały podpisane w Paryżu i że pod tym traktatem pokojowym nie złożyło dotychczas swych podpisów żadne z wielkich mocarstw (...) My na czas dzisiejszy nie wypowiadamy się za nim i nie wypowiadamy się przeciw niemu”<sup>38</sup>. Choć tak relatywistyczny stosunek do nie podpisanego jeszcze definitywnie traktatu pokojowego mógł stronie polskiej wydawać się mało zachęcający, to jednak przemówienie Benesa dało początek rzeczywistemu zbliżeniu obu państw, którego zapowiedzią była zresztą także życzliwa uwaga Benesa na temat nie rozwiązanego dotąd problemu Górnego Śląska<sup>39</sup>.

Przy tym właśnie problem górnośląski stał się jedną z płaszczyzn stopniowego zbliżania. Dyplomacja czechosłowacka nie zamierzała wprawdzie otwarcie wspierać polskich roszczeń do tego obszaru i stanowisko Pragi wobec III powstania śląskiego, które wybuchło w maju, było bardziej niż powściągliwe: „do sprawy się nie mieszamy, powstanie potępiamy i sądzimy,

my”. Przystąpienie zaś Polski do Małej Ententy jednoznacznie uzależnił od postulatu, żeby „przestali mówić o wspólnej granicy z Węgrami i skończyli z awanturniczą polityką na Wschodzie”.

<sup>35</sup> AMZV Telegramy odesłane, 1920, nr 4021-4030. Okólnik MSZ z 30 września 1920 r.

<sup>36</sup> Piłsudski powiedział Novakowi, że doszedł do „całkowicie ustalonego poglądu, że Czesi wszędzie na całym świecie przeszkadzali wszelkiemu poczynaniu polskiemu, również w takich przypadkach, gdy im w ogóle nie szkodziło” i że sam jest zdania, „że my, Polacy, nie możemy zaliczać Czechów do grupy naszych przyjaciół, tylko uważać ich (...) chociażby za suspects”. AMZV, PZ Varsava 1920, nr 878. Novak z Warszawy 2 lub 4 listopada.

<sup>37</sup> E. Benes, *Problémy nověEvropy...*, s. 118-119. Przemówienie *Republika Československá a jej^postaven^ v Evropé* z 27 stycznia.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 119-120. Benes przy tym bynajmniej nie ukrywał swojego — realistycznego — przekonania, że „przyszła Rosja będzie zbyt silna, żeby Polska się z tym nie liczyła”, jak też przewidywania, „że prawdopodobnie każdy przyszły rząd rosyjski odrzuci wszystko to, co dzisiejszy rząd kiedykolwiek podpisał”.

<sup>39</sup> W cytowanym *exposé* Benes oświadczył, że „pragniemy z całego serca, aby to, co jest słowiańskie, pozostało słowiańskie”. Ibidem, s. 112.

że to tylko zaszkodzi Polsce" — pisano w instrukcji MSZ<sup>40</sup>. Kiedy jednak po niezbyt pomyślnym dla Polaków głosowaniu Berlin zaczął zabiegać o pozostanie całego regionu w Niemczech, w czym znacznego wsparcia udzielała mu dyplomacja brytyjska, Benes zdecydował się na wyraźniejszą aktywność propolską. Posłużyła mu do tego wizyta w Paryżu i Londynie w pierwszej połowie czerwca 1921 r., podczas której chciał bezpośrednio wpłynąć „na rząd brytyjski, żeby zajął stanowisko przychylniejsze dla Polaków w kwestii Górnego Śląska”<sup>41</sup>. Taki punkt widzenia zaprezentował także „bardzo stanowczo” w rozmowach z lordem N. Curzonem<sup>42</sup>. W Polsce aktywność ta została dostrzeżona, tym bardziej że niemal w tym samym czasie nastąpiła zmiana ministrów w warszawskim pałacu Bruhla i nowy szef polskiej dyplomacji, Konstanty Skirmunt, był zdecydowanym zwolennikiem współpracy polsko-czechosłowackiej<sup>43</sup>.

Chociaż znaczna część polskiego spektrum politycznego, zwłaszcza PPS, nie wykazywała tendencji do współpracy z Pragą, zadeklarowanej przez Skirmunta już w pierwszym jego *exposé* sejmowym, jeszcze w lipcu 1921 r. rozpoczęły się rokowania, stosunkowo szybko prowadzące do uzgodnienia tekstu układu politycznego między obu krajami. Wraz z Benesem w Pradze, a następnie w Mariańskich Łązniach przygotował go jego stary znajomy, poseł polski Erazm Piltz. Mimo że porozumienie nie obejmowało współpracy wojskowej (jak życzyła sobie Francja, od niedawna sojusznik wojskowy Polski, a *viafacti* również Czechosłowacji), to zawierało wiele postanowień korzystnych dla obu stron. Benes skłonny był zobowiązać się do faktycznego poparcia polskich starań o międzynarodowe uznanie przynależności Galicji Wschodniej do Polski (czego Zachód dotychczas nie uznawał). Obie strony zobowiązały się także, że nie będą tolerowały na swoich terytoriach działalności ugrupowań wrogich drugiemu państwu, a więc w Polsce ograniczona będzie aktywność irredentystów słowackich, a w CSR — emigracji ukraińskiej. Układ miał przy tym być kompatybilny z dotychczasowymi zobowiązaniami sojuszniczymi obydwu państw<sup>44</sup>.

Uzgodniony ostatecznie tekst układu składał się z dziewięciu artykułów, a poza tym z aneksu oraz protokołu dodatkowego. We właściwym układzie obie strony zobowiązywały się, że będą stosować postanowienia traktatów z Wersalu i St. Germain, a Czechosłowacja ponadto, że zachowa życzliwą neutralność w przypadku, gdyby Polska została napadnięta „przez jednego ze swych sąsiadów”. Strona czechosłowacka zadeklarowała następnie swoje „*désintéressement* w sprawie Galicji Wschodniej”, co w tajnym protokole dodatkowym przyjęło postać zobowiązania do „poparcia w granicach możliwości... polskich roszczeń do Galicji Wschodniej”. Jednocześnie obie strony zobowiązywały się nie tolerować żadnych organizacji, których działalność godziłaby w integralność i bezpieczeństwo drugiego państwa. Ponadto oba kraje przyjmowały do wiadomości swoje wzajemne zobowiązania wobec Francji, Rumunii i Małej Ententy i obiecywały, że „nie będzie zawarta przez nie żadna nowa umowa z innymi państwami, która byłaby sprzeczna z umową niniejszą”. Na koniec obie strony zobowiązały

<sup>40</sup> AMZV Telegramy odeslané, 1921, nr 5391-5396/21.

<sup>41</sup> Ibidem, nr 5695-5700. Okólnik Girsy z 19 czerwca.

<sup>42</sup> Ibidem, nr 4246/21. Benes z Londynu 7 czerwca.

<sup>43</sup> Por. np. K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866-1945*, Rzeszów 1998, s. 119 i n.

<sup>44</sup> O przygotowywaniu tekstu układu por. P. S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances 1926-1936*, Princeton 1988, s. 238-250; J. Valenta, *Pokusy o ceskoslovensko-polské sblizená a spolupráci (1921-1925)*, w: *Cesi a Poláci v minulosti*, t. II, s. 492-493; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne*, s. 79-81. Ostatnio P. S. Wandycz, *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich: 1921-1926-1933*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego*, Warszawa 1994, s. 223-226.

się, że wszystkie spory między nimi załatwiane będą w drodze arbitrażu. Aneks przewidywał utworzenie specjalnej komisji wspólnej, która uregulowałaby sprawy administracji oraz szkolnictwa na obszarze mającym niedawno być terenem plebiscytu, a także sporną dotychczas kwestię Jaworzyny. Tajny dodatek zawierał też — obok wspomnianego już czechosłowackiego poparcia dla Polski w sprawie granicy wschodniej<sup>45</sup> — negatywne stanowisko Warszawy wobec możliwości restauracji monarchii habsburskiej<sup>46</sup>.

Znaczenie przygotowywanego układu dla całej „nowej” Europy Środkowej potwierdziło się jeszcze przed podpisaniem go: gdy na przełomie października i listopada Karol Habsburg ponownie usiłował objąć władzę w Królestwie Węgierskim, rząd polski — odmiennie niż wiosną tego samego roku, gdy eks-cesarz podjął pierwszą tego rodzaju próbę — zajął pozycję zdecydowanie przeciwną restauracji monarchii, zgodną natomiast z polityką Małej Ententy<sup>47</sup>. Kiedy następnie 6 listopada w Pradze Benes i Skirmunt podpisali wreszcie ów układ, szef dyplomacji czechosłowackiej określił go jako prawdziwy apel „logiki wydarzeń, rozwoju historycznego, sytuacji geograficznej, międzynarodowych stosunków politycznych oraz bezpośrednich żywotnych interesów obu państw”<sup>48</sup>. Choć zaraz potem zapewniał, że porozumienie nie jest wymierzone ani przeciwko Niemcom, ani też przeciw Rosji, jego klauzule ocenił jako „wielki krok (...) do rzeczywistego pokoju w Europie”, z którego oba państwa mogą być dumne. Już najbliższe miesiące miały jednak pokazać, że pewna rezerwa w ocenie tego zbliżenia była jak najbardziej na miejscu.

Pozytywne znaczenie współpracy czechosłowacko-polskiej (a właściwie ściślejszej współpracy Polski z całą Małą Ententą) można było zauważyć już wkrótce, podczas przygotowań, a następnie obrad konferencji genueńskiej wiosną 1922 r. Benes, który nie łudził się, że w Genui dojdzie do urzeczywistnienia wielkich wizji, nawet taką kooperację uważał za jedną z najważniejszych cech (a potem także jeden z najważniejszych wyników) całych długich rokowań, których celem było m.in. zapobieżenie temu, by ewentualne porozumienie mocarstw, zmieniające niektóre z postanowień traktatów pokojowych, mogło zaszkodzić interesom któregoś z zainteresowanych państw<sup>49</sup>. Sam jednak musiał najlepiej zdawać sobie sprawę z granic takiej współpracy: dobrze to ilustrują jego wątpliwości — dawał im wyraz niepublicznie — co do trwałości wschodnioeuropejskiego *status quo* po pokoju ryskim, oraz powściągliwy stosunek Czechosłowacji do niego. Tak więc np. premierowi brytyjskiemu D. Lloydowi George'owi czechosłowacki minister spraw zagranicznych poufnie sugerował, żeby Polska, z uwagi na swą „nieostateczną” granicę wschodnią, jedynie warunkowo partycypowała w planowanym przez niego ogólnoeuropejskim pakcie o nieagresji; taką postawę trudno uznać za zgodną z duchem układu z 6 listopada 1921 r.<sup>50</sup> Lecz tak samo mało kompatybilne z nim były

45 Warto zacytować fragment tego zobowiązania: „w szczególności dr Benes zobowiązuje się, że użyje swoich kontaktów politycznych, aby oddziaływać na rząd angielski w duchu przychylnym dla Polski. Jednakże pan Benes uważa za swą powinność poczynić uwagę, że jego wysiłki byłyby daremne, gdyby rząd polski nie rozwiązał sprawy autonomii rusińskiej”.

46 Por. teksty proponowane początkowo oraz ostateczne brzmienie podpisanego w końcu dokumentu. AMZV, PZ Varsava 1921, kniha 4, c. 800. Z tamtejszego też urzędowego przekładu czeskiego zaczerpnięte zostały cytaty.

47 Patrz. A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne...*, s. 83.

48 Cyt. z *exposé* Benesa w parlamencie 15 listopada 1921 r., w: E. Benes, *Problémy nové Evropy...*, s. 149.

49 Por. E. Benes, *Problémy nové Evropy...*, s. 171-172, przemówienie z 4 kwietnia 1922 r.; podobnie w jego przemówieniu z 23 maja, *Evropapo konferenci v Janově*, ibidem, s. 187-188.

50 Patrz. DBFP, seria I, vol. XIX, nr 95, notatka o rozmowie Benesa z Lloydem George'em z 26 kwietnia

rozlegające się od początku głośno na temat warunków ratyfikowania go w warszawskim Sejmie, i to ze strony przedstawicieli stronnictw, które skądinąd opowiadały się za współpracą obydwu państw.

Niezaangażowanym obserwatorom — podobnie jak dzisiejszemu historykowi — wydawało się wprost nieprawdopodobne, że przyczyną nowego zaostrzenia się stosunków między Warszawą a Pragą, do którego doszło stosunkowo prędko, już w 1922 r., mogła się stać taka *quantité négligeable*, jak mała podtatrzańska wioska Jaworzyna. Niewątpliwie Benes początkowo zakładał możliwość pewnych ustępstw w tej sprawie na korzyść Polski, ale wnet musiał z tego zrezygnować pod presją deputowanych narodowo-demokratycznych i ludackich<sup>51</sup>. Znacznie komplikowały sytuację także wypowiedzi publiczne w Polsce: wtedy i w miesiącach następnych ich autorzy cały problem przedstawiali jako sprawdzian, czy w imię ułożenia stosunków z Polską CSR jest gotowa ponieść również ofiary terytorialne. Nie ułatwiały też rozwiązania stosunkowo częste zmiany kierownictwa warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych: po odejściu Skirmunta (w czerwcu 1922 r.) w ciągu półtora roku, gdy toczył się cały spór o Jaworzynę, w pałacu Bruhla zasiadało pięciu kolejnych ministrów<sup>52</sup>.

Wystawiony na silny nacisk ze strony czechosłowackich pravicowców Benes zaczął wkrótce bronić zasady, że sprawę granic rozstrzygnęły w sposób ostateczny zarówno decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., jak i ich nota z 22 grudnia 1921 r., dopuszczająca tylko niewielkie korekty linii granicznej. Stanowisko to (podyktowane również w pełni zrozumiałą niechęcią Benesa do sytuacji, aby w pięć lat po podpisaniu traktatów pokojowych ambasadorzy mocarstw nadal mogli decydować o zmianie granic) zostało potem, na ogół z powodzeniem, obronione przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze oraz w Radzie Ligi Narodów<sup>53</sup>. Zanim jednak na początku 1924 r. doszło do definitywnego porozumienia, a w maju tegoż roku do podpisania tzw. protokołu krakowskiego, który cały problem ostatecznie rozwiązał, toczyły się polemiki, które zdołały pogrzebać układ z 6 listopada 1921 r. i znów poważnie zatruć atmosferę, cofając wzajemne stosunki do stanu sprzed podpisania tej umowy. Musiało to, rzecz jasna, znaleźć wyraz także na płaszczyźnie konkretnej czechosłowacko-polskiej współpracy dyplomatycznej.

Już w drugim półroczu 1922 roku nastąpiło znaczne ochłodzenie w sferze koordynacji działań między Małą Ententą, którą dyrygował przede wszystkim E. Benes, a Warszawą. Zaowocowało to przegraną kandydującego do członkostwa w Radzie Ligi Narodów czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, w czym miała swój udział również dyplomacja polska<sup>54</sup>. Jeszcze pod koniec tegoż roku odwołany został z Pragi nie kryjący swoich sympatii proczeskich poseł Piltz i placówka dyplomatyczna Polski niemal dwa lata była potem nieobsadzona; strona czecho-

1922 r. Szczegółowo np. A. Essen, *Polska i Mała Ententa...*, s. 90-92.

51 Bardziej szczegółowo por. A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne...*, s. 91-92.

52 Najpierw, od 28 czerwca do 9 grudnia 1922 r., Gabriel Narutowicz, potem do 26 maja 1923 r. Aleksander Skrzyński, następnie (28 maja — 27 października 1923 r.) Marian Seyda, później przez krótki czas Roman Dmowski i wreszcie od stycznia 1924 r. Maurycy Zamoyski. Patrz np. J. Pajewski (red.), *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Szczecin 1992.

53 Ze strony czechosłowackiej najbardziej szczegółowo por. V Krčmar, *Ceskoslovensko-polská hranice na území spíském (Javorina) před Stálým dvorem mezimrodem spravedlnosti v Haagu a před Radou Společnosti národu v Pafázi*, „Zahraniční politika” 1924, s. 7-20, 102-118, 186-196; ze strony polskiej wciąż najlepiej A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne...*, rozdz. IV 54 A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne...*, s. 98-99.

słowacka zrewanżowała się później i gdy P. Maxa poważnie zachorował, nie obsadziła swego poselstwa w Warszawie<sup>55</sup>. Stosunki nie poprawiały się, mimo że dyplomacja francuska robiła co w jej mocy, żeby wyszły z impasu. Wiosną 1923 r. przygotowywano wprawdzie oficjalną wizytę Benesa w metropolii nad Wisłą, ale w końcu nie doszło do niej wobec nietaktownego uzależniania jej przez stronę polską od uprzedniego zakończenia sporu o Jaworzynę (tzn. przyznania tej wsi Polsce) i następnie polemiki prasowej<sup>56</sup>. Pod koniec lipca 1923 r. ówczesny polski minister spraw zagranicznych M. Seyda wysłał co prawda — po raz ostatni — delegata RP E. Piltza na konferencję Małej Ententy do rumuńskiej Sinai, głównym jego zadaniem było jednak przekonanie Benesa, by wycofał swoją kandydaturę do Rady na rzecz kandydata polskiego. Takie żądanie nie miało szans powodzenia, choć w końcu minister czechosłowacki konkurował nie z kandydatem polskim, tylko szwedzkim. Benes zwyciężył (dzięki czemu ČSR po raz pierwszy została członkiem Rady), delegat polski natomiast przepadł w wyborach, co znów nie przyczyniło się do poprawy stosunków<sup>57</sup>.

Mimo wspomnianego ochłodzenia, bilansując na początku lutego 1924 r. pierwsze pięć lat swojej polityki zagranicznej, Benes nie wahał się powiedzieć, że współpraca z Polską jest „pożądana i dobra”. Wyraził m.in. ubolewanie z powodu losu układu z listopada 1921 r. i powtarzając dwukrotnie swą formułę o „Polsce i Małej Entencie” wezwał, ażeby „jak najprędzej wrócić do przerwanej działalności i wreszcie się porozumieć”<sup>58</sup>. Wezwanie to miało zapoczątkować nowy etap w rozwoju wzajemnych stosunków między Polską a ČSR.

## 5.

Wysłany wreszcie pod koniec lata 1924 r. do Warszawy nowy poseł czechosłowacki, doświadczony R. Flieder, zawczasu uzgodnił z Benesem program, który miał doprowadzić do ostatecznej *détente* między obu krajami, a nawet do zapoczątkowania procesu wiodącego do wzajemnej szczerzej przyjaźni. Praga skłonna była nieformalnie uregulować sprawy polskiej mniejszości, wyraziła też zgodę na podjęcie rozmów o pewnej koordynacji polityki względem Niemiec w kwestii mniejszości<sup>59</sup>. W tym czasie czechosłowacki minister spraw zagranicznych mógł odnowić swoje kontakty z Aleksandrem Skrzyńskim, który w lipcu 1924 r. w rządzie W. Grabskiego znowu stanął na czele polskiej dyplomacji. Współpraca między nimi rozwinęła się już na V sesji Ligi Narodów, gdzie obie delegacje — czechosłowacka i polska — aktywnie poparły projekt tzw. protokołu genewskiego. Tam też obydwie delegacje uzgodniły program definitywnego unormowania stosunków na następne miesiące, chociaż potem, w trakcie jego realizacji, np. podczas rozmów handlowych, jak też przygotowywania tzw. umowy likwidacyjnej, wyrastały jeszcze liczne problemy.

Rozmawiając później z nowym posłem polskim, Z. Lasockim, Benes nie wycofał się z pewnych założeń wcześniejszych; tak np. podkreślił, że w przypadku nowego konfliktu polsko-radzieckiego Czechosłowacja musi pozostać neutralna. W niektórych dziedzinach, np. w kwestii tranzytu materiałów wojskowych również w przypadku wojny, wykazywał jednak

<sup>55</sup> Poselstwem polskim w Pradze kierował chargé d'affaires K. Bader, czechosłowackim w Warszawie zaś chargé d'affaires E. Miller.

<sup>56</sup> A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne...*, s. 104-106.

<sup>57</sup> Por. np. J. Valenta, *Pokusy o československo-polské sblážením*, w: *Cesi a Poláci v minulosti*, t. II, s. 497; A. Essen, *Polska a Malá Ententa...*, s. 132-134.

<sup>58</sup> E. Benes, *Problémy nověEvropy...*, s. 289-290.

<sup>59</sup> AMZV Telegramy doslé, 1924, nr 1040/24, Flieder z Warszawy 16 października.

znaczna życzliwość<sup>60</sup>. Dalsze rozmowy potoczyły się szybciej, w związku z tym, że Niemcy wystąpiły z projektem zachodniego paktu gwarancyjnego, nie odnoszącego się jednak do ich granic wschodnich, a tym samym antycypującego ich rewizję. W Warszawie — jak pisał w swoim raporcie Flieder — projekt ten wywołał „wprost przerażenie” i wpłynął na wzrost gotowości do współpracy z Pragą<sup>61</sup>. Benes co prawda wykazywał wobec niemieckiej inicjatywy większą powściągliwość niż jego polscy koledzy, ale on też stanowczo oświadczył, że uważa za „niemożliwe, żeby w sformułowaniu paktu gwarancyjnego zostały w jakikolwiek sposób naruszone lub osłabione nasze prawa”<sup>62</sup>. Mogło się więc wydawać, że oto zaistniały okoliczności, w których dojdzie do koordynacji dalszego postępowania obu państw (notabene sprzymierzeńców Francji), do ściślejszej jednak współpracy ostatecznie nie doszło. W Pradze dobrze zdawano sobie sprawę z faktu, że w swojej polityce Niemcy nie traktowały CSR oraz Polski jednakowo, i — nieco krótkowzrocznie — wiedzą tą kierowano się w podejmowaniu decyzji dotyczących stosunków międzynarodowych<sup>63</sup>.

Z jednej strony Benes już od marca 1925 r. podejmował akcje dyplomatyczne, których celem było doprowadzenie do takiej zmiany treści projektów przedkładanych przez dyplomację niemiecką, żeby odnosiły się również do obszaru Europy Środkowej<sup>64</sup>. Z drugiej jednak w tym samym czasie nieustannie podkreślał — zwłaszcza wobec dyptomatów z krajów anglosaskich — zasadniczą różnicę w stosunkach Berlina z Pragą oraz z Warszawą, podawał w wątpliwość trwałość istniejącej granicy niemiecko-polskiej i rozmawiając z posłem brytyjskim G. Clerkiem zastanawiał się nawet, jak ją zmienić, ażeby znikł bolesny problem „korytarza”, a zarazem by Polska nie straciła dostępu do Bałtyku<sup>65</sup>. W Pradze nie zastanawiano się nad możliwością zawarcia z Polską jakiegokolwiek paktu politycznego, który wychodziłby poza ramy przygotowywanych już umów, i dyplomaci czechosłowaccy wyjawili to również Niemcom. Kiedy później, na początku kwietnia, cały komplet dokumentów bilateralnych był już definitywnie przygotowany, przed swym wyjazdem do Warszawy Benes w depešy-okólniku wysoko oceniał przygotowaną umowę arbitrażową oraz fakt, że dzięki umowie likwidacyjnej zostaną „rozwiązane wszelkie sprawy wynikające z podziału Śląska Cieszyńskiego: finansowe, administracyjne i mniejszości narodowej”. Nie omieszkał jednak dodać, że „żaden układ, ani polityczny, ani inny, zawarty nie będzie. O jakimś

60 Po długich rokowaniach Benes wyraził w końcu zgodę na taki tranzyt, co sam uważał za wielkie ustępstwo. Por. A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne...*, s. 150-152.

61 AMZV, Telegramy dosłé, 1925, nr 232/25. Flieder do Pragi 6 marca.

62 E. Benes, *Boj o mňa bezpečnost statu. Československa zahranièmpolitika vprojevech ministra...*, Praha 1934, s. 316, przemówienie z 1 kwietnia 1925 r.

63 O postawie strony polskiej por. najlepiej W. Balcerak, *Polityka zagraniczna polski w dobie Locarna*, Wrocław-Warszawa 1967; ostatnio W. Materski, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, Warszawa 1995, s. 287-312; porównania stosunku do tej sprawy dyplomacji czechosłowackiej i polskiej dokonał K. Brach, *Némecké bezpečnostm memorandum z 9III1925 a bezpostfedm reakce Polska a Československa*, „Historie a vojenství” 43, 1994, nr 4, s. 3-39.

64 Szczegóły por. R. Brach, *Československo a Evropa v poloviné dvacátých let*, Praha-Litomyšl 1996, zwłaszcza s. 105-116.

65 Na podstawie źródeł amerykańskich zwrócił już na to uwagę Z. Gasiorowski, *Benes and Locarno: Some Unpublished Documents*, „The Review of Politics” 1958, No 2, s. 209-224; kolejne przykłady podał np. F. G. Cambell, *Confrontation in Central Europe: Weimar Germany and Czechoslovakia*, Chicago-London 1975, s. 143 i n.

układzie o wstąpieniu Polski do Małej Ententy nie ma co mówić. Nasza polityka pozostaje taka jak dawniej"<sup>66</sup>.

Sama wizyta Benesa w nadwiślańskiej stolicy (19-23 kwietnia 1925 r.) mimo to — do pewnego stopnia wbrew zamiarom czechosłowackiego ministra — stała się demonstracją świadczącą, że stosunki polsko-czechosłowackie ulegają zmianie. Wywołała też silny odźwięk za granicą, przede wszystkim w Niemczech i ZSRR. Dyplomaci niemieccy i radzieccy automatycznie dopatrywali się w niej przygotowań do zawarcia przymierza przeciw polityce ich krajów. W rzeczywistości jednak Benes nie przekroczył ram wytyczonych tezą o „niezobowiązującej współpracy politycznej wszędzie tam, gdzie nasze interesy nie kolidują ze sobą”. Wraz ze Skrzyńskim podpisał nowy układ handlowo-polityczny, gwarantujący m.in. wspomniany już tranzyt materiałów wojskowych, umowę likwidacyjną regulującą kwestie prawne i finansowe wynikłe w rezultacie z podziału Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu, a wreszcie umowę arbitrażową, której ostateczny tekst uzgodniony został dopiero podczas jego pobytu w Warszawie<sup>67</sup>. Żadnych innych „tajnych dokumentów”, których istnienia domyślała się przede wszystkim prasa niemiecka i węgierska, oczywiście nie było. I chociaż Benes z pewnością serio traktował własny program, „aby Czechosłowacja i Polska na zawsze już zostały w szczyrych i przyjaznych stosunkach, których fundamenty teraz położyliśmy”, nie oznaczało to bynajmniej żadnej ściślejszej koordynacji działań czechosłowackiej i polskiej dyplomacji, nawet w stosunku do Niemiec. Koniec końców, okazało się to już w toku dalszych rokowań z Zachodem w sprawie paktu gwarancyjnego, kiedy właśnie sprawa granicy niemiecko-polskiej była problemem największej wagi<sup>68</sup>.

Również dzięki inicjatywom Benesa do pakietu przygotowywanych układów włączono wprawdzie nowe umowy gwarancyjne między Francją a jej wschodnimi sprzymierzeńcami, z drugiej jednakże strony dyplomacja czechosłowacka nie konsultowała swych działań z Warszawą — w każdym razie nie robiła tego na najwyższym szczeblu. Ostatecznie w połowie września Benes wyraził zgodę, żeby CSR przystąpiła do bilateralnych rozmów z Niemcami o umowie arbitrażowej, zaproponowanej przez szefa dyplomacji niemieckiej G. Stresemanna<sup>69</sup>. Choć niezwłocznie powiadomił o tym krokowi Warszawę, zapewniając ją, że „tatyka nasza i nasze dotychczasowe postępowanie w niczym się nie zmienia” i że „jest to sprawa czysto formalna”<sup>70</sup>, na polskich kołach dyplomatycznych jego decyzja wywarła nieprzyjemne wrażenie i wzbudziła w nich podejrzenia, tym bardziej że strona czechosłowacka nie doszła nawet do porozumienia ze Skrzyńskim co do typu umów arbitrażowych. Niedostatek wzajemnej koordynacji powtórnie uwidocznił się zresztą również w październiku w samym Locarno. W końcu umowy arbitrażowe Polski i CSR z Niemcami miały treść niemal identyczną, lecz ani Benesowi, ani jego polskiemu koledze nie udało się doprowadzić do umieszczenia w nich

66 AMZV Telegramy odesłane, 1925, nr 437-455/25. Okólnik Benesa z 18 kwietnia.

67 Tekst umowy arbitrażowej patrz „Zahranicni politika” 4, 1925, s. 820-821; szczegóły R. Brach, *Ceskoslovensko a Evropa v polovině dvacátých let*, s. 135-138; polska ocena wizyty patrz S. M. Nowinowski, *Wizyta Edwarda Benesa w Warszawie (20-23IV/1925)*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 54, 1995, s. 63-80.

68 Zwracał uwagę na to również sam Benes w przesłanym do Pragi sprawozdaniu z Genewy z 14 września 1925 r. AMZV Telegramy dośłé, 1925, nr 928/25.

69 Na ten temat szczegółowo R. Brach, *Ceskoslovensko a Evropa v polovině dvacátých let*, s. 270-273.

70 AMZV, Telegramy dośłé, 1925, nr 983/25. Benes z Genewy 25 września.

znacznej części własnych dezyderatów, mających na celu wyeliminowanie groźby dokonania przez Niemcy rewizji granic przy użyciu siły<sup>72</sup>.

Mimo że cała prehistoria Locarno wiele mówiła o granicach czechosłowacko-polskiej kooperacji dyplomatycznej, jej wyniki w postaci zgodnych ze sobą instrumentów prawnych obu krajów wobec Niemiec, a także identycznych umów gwarancyjnych z Francją, otworzyły okres stosunkowo ścisłej współpracy między Benesem a jego polskim kolegą. Uwidoczniła się ona wyraźnie przede wszystkim wiosną następnego roku, gdy wystąpiły trudności związane ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

Benes, który grał ważną rolę w przygotowaniach do przyjęcia Niemiec do Ligi, bezsprzecznie był świadom, jakie znaczenie nie tylko dla Berlina, ale również dla całej polityki środkowo-europejskiej będzie mieć uzyskanie stałego członkostwa w Radzie Ligi Narodów. Było to powodem jego decyzji, by adekwatnie wzmocnić pozycję Polski w Lidze. Wystarczającym tego dowodem jest przekazanie przezeń fotela w Radzie właśnie A. Skrzyńskiemu, aby przyczynić się do wyjścia z pata powstałego na jej posiedzeniu marcowym, na którym Warszawa wystąpiła ze zrozumiałym roszczeniem, by jej reprezentacja otrzymała własne stabilne miejsce w tym genewskim organie wykonawczym<sup>73</sup>. Współpracę obu ministrów umocniła jeszcze podjęta wkrótce potem wspólna akcja dyplomatyczna przeciw umowie radziecko-niemieckiej z 26 kwietnia 1926 r., której klauzule dotyczyły również niemieckich zobowiązań wobec Ligi Narodów<sup>74</sup>. Choć nie była uwieńczona sukcesem i Stresemannowi udało się obronić nowy pakt z Moskwą wobec państw zachodnich, to przecież potwierdziła możliwość ściślejszej kooperacji obu krajów, w owym czasie spotykającej się zresztą z aprobatą czechosłowackiej i polskiej opinii publicznej<sup>75</sup>.

Kulminacyjnym momentem tej współpracy była wizyta Skrzyńskiego w Pradze 13-15 kwietnia 1926 r. Wymieniono wówczas także dokumenty ratyfikacyjne podpisanych niecały rok przedtem porozumień. Chłodny zazwyczaj Benes w swym przemówieniu z pewnym wzruszeniem mówił o „braterstwie” i „identyczności interesów” obu państw w dziedzinie politycznej, kulturalnej oraz duchowej, przyjazd polskiego kolegi był dla niego „potwierdzeniem dobrych stosunków między obu państwami, które teraz istnieją”<sup>76</sup>. O żadnym kolejnym układzie, który by miał uzupełnić umowę arbitrażową, jednak nie myślał i jeśli Skrzyński — jak wynika z późniejszej relacji polskiej — rzeczywiście przywiózł jakiś projekt utworzenia „bloku sło-

<sup>72</sup> Pierwotnie Benes dążył do tego, żeby czechosłowacko-niemiecka umowa arbitrażowa miała *de facto* charakter paktu o nieagresji, ale Stresemann nie wyraził na to zgody. Skrzyński podczas prac przygotowawczych domagał się, by umowa przynajmniej jednoznacznie wykluczała możliwość użycia siły jako sposobu rozwiązywania sporów, ale strona niemiecka również była temu przeciwna. Szczegóły por. R. Brach, *Ceskoslovensko a Evropa v polovině dvacátých let*, s. 306-313.

<sup>73</sup> Patrz J. Valenta, *Pokusy o ceskoslovensko-polské sblážením*, w: *Cesi a Polaci v minulosti*, t. II, s. 518; P. S. Wandycz (*The Twilight of French Eastern Alliances 1926-1936, French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*, Princeton 1988, s. 38-39) sugeruje, że Benes krok ten zrobił z inicjatywy Stresemanna za pośrednictwem Francuzów; nie zmienia to jednak istoty rzeczy.

<sup>74</sup> Szczegóły: Z. Sládek, *Akce ceskoslovenských apolských vládních kruhů protisovětské neutrality smlouvé v dubnu 1926*, „Slovansky prehled” 61, 1975, s. 255-265.

<sup>75</sup> Świadczył o tym, koniec końców, także projekt posła PSL-Piast Jana Dąbskiego, przewidujący możliwość unii celnej między obu krajami, w danej chwili z pewnością przedczesny, ale zdecydowanie sygnalizujący istotne zmiany w polskiej opinii publicznej.

<sup>76</sup> Por. AMZV Telegramy odesłane, 1926, nr 436-459/26. Okólnik Benesa z 13 kwietnia; najbardziej szczegółowo patrz P. S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances*, s. 45-46; idem, *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej*, s. 226-228.



wiańskiego", to musiał się czuć zawiedziony<sup>77</sup>. Niezwykle ścisła współpraca z Benesem trwała, jak świadczą wspomniane już kroki przeciw paktowi berlińskiemu, lecz dni jej były policzone.

5 maja 1926 r. gabinet Skrzyńskiego musiał podać się do dymisji i chociaż jego szef zachował tekę ministra spraw zagranicznych, to przecież nie na długo. Przeciw nowemu prawicowo-centrowemu rządowi W. Witosa już 12 maja zbuntowała się bowiem zachęcona przez Piłsudskiego część wojska, poparta również przez członków partii socjalistycznych i komunistów. Jak okazało się, był to początek nowego reżimu, zwanego sanacją, zmierzającego do faktycznej autorytarnej dyktatury byłego naczelnika państwa<sup>78</sup>. Nie mogło to oczywiście nie wywrzeć wpływu także na stosunki polsko-czechosłowackie.

## 6.

16 maja 1926 r. marszałek Józef Piłsudski po trzech dniach zaciętych walk zmusił wreszcie rząd W. Witosa, jak również prezydenta S. Wojciechowskiego do ustąpienia i doprowadził do powstania wiernego sobie gabinetu Kazimierza Bartla, w którym sam objął ważne stanowisko ministra spraw wojskowych. Było oczywiste, że chodzi o coś więcej niż tylko zmianę ekipy rządzącej i w Pradze dobrze zdawano sobie z tego sprawę. Benes wprawdzie natychmiast polecił posłowi czechosłowackiemu w Warszawie uznać nowy rząd, w instrukcji do użytku wewnętrznego jednak potępił przewrót jako „rzecz poważną, dla Polski niebezpieczną”, jako możliwy początek „ciężkich walk wewnętrznych”, mogących stanowić nawet zagrożenie dla spójności państwa. I choć zapewniał, że „nasza polityka wobec Polski w niczym się nie zmieni”, o krytycznym stosunku praskich demokratów do nowego *establishmentu* warszawskiego nie można było wątpić<sup>79</sup>. Poseł Flieder musiał zresztą już w parę tygodni po przewrocie pisać w raporcie, że „Piłsudski sam przy wzmiance o nas pozostaje z rezerwą”<sup>80</sup>, przy czym zwrot „pozostaje z rezerwą” w istocie był eufemistycznym określeniem rzeczywistego stosunku marszałka do Czechów i Czechosłowacji w ogóle. Negatywne nastawienie Piłsudskiego do Pragi, mające źródło jeszcze w wydarzeniach lat 1919-1920<sup>81</sup>, nie było zresztą dla dyplomacji czechosłowackiej tajemnicą; nie mogło to nie wywrzeć — na zasadzie sprzężenia zwrotnego — wpływu na postawę Benesa (i Masaryka) wobec Polski, nawet jeśli polityka Pragi względem Warszawy w najbliższym czasie nie zmieniła się w sposób zasadniczy. Pewną rezerwę ludzi „Zamku” wobec Polski wzmocniały jeszcze niezbyt zachęcające wiadomości o działaniach i polityce nowych władz polskich. Szczególnie wiele takich raportów zaczęło napływać do Pragi

<sup>77</sup> O projekcie takim wzmiankuje w swych wspomnieniach, wobec Benesa niewątpliwie zdecydowanie wrogich, J. Beck. Por. A. M. Cienciala (ed.), *Polska polityka zagraniczna w latach 1926-1939. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka...*, Paryż 1990, s. 160. W cytowanym już okólniku Benes jasno konstatował, że „w dyskusji dokonana będzie wymiana poglądów na dzisiejszą sytuację międzynarodową, na obrady Rady (Ligi Narodów) i związany z tym stosunek Niemiec do Europy Zachodniej i Wschodniej. Pozostaje się przy umowie arbitrażowej i przy dotychczasowej tradycji dobrych kontaktów”. AMZV, Telegramy odesłane, 1926, nr 346-459.

<sup>78</sup> J. Dejmek, *Coup d'état Józefa Piłsudského v květnu 1926 v pohledu ceskoslovenské diplomacie*, „Moderní dejiny” 3, 1995, zwłaszcza s. 104-111.

<sup>79</sup> AMZV Telegramy odesłane, 1926, nr 621-631/26. Okólnik Benesa z 17 maja, w: J. Dejmek, *Coup d'état Józefa Piłsudského*, zał. nr 15, s. 125-126.

<sup>80</sup> AMZV, PZ Varsava 1926, 61, raport z 8 lipca.

<sup>81</sup> Daje to do zrozumienia już W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916-1931*, Warszawa 1990, s. 61-62 i nn; jego niechęć do Czechów potwierdzają również wspomnienia wielu polskich dyplomatów, w tym J. Becka, A. Zaleskiego, A. Wysockiego, J. Gawrońskiego i in.

przede wszystkim po mianowaniu na początku 1927 r. nowym posłem czechosłowackim w Warszawie Vaclava Girsy<sup>82</sup>.

Jakkolwiek teza P. S. Wandycza, że w koncepcji politycznej szefa dyplomacji czechosłowackiej nie było miejsca dla Polski<sup>83</sup>, jest przesadzona, to jednak w świetle ustnych i pisemnych wypowiedzi Benesa rzeczywiście widoczny jest spadek znaczenia dla CSR jej północno-wschodniego sąsiada. Benes nie przestał zapewniać deputowanych i senatorów, a także dziennikarzy, że relacje między obu państwami są „przyjazne”, że panują „stosunki spokojnej pokojowej współpracy, które co dzień pogłębia się i wzmacnia” i twierdził, „że ostatnie zmiany w polityce wewnętrznej w Polsce na stosunki między obu państwami nie miały wpływu”<sup>84</sup>. Podkreślał też, że jego współpraca z ministrem polskim, Augustem Zaleskim, jest „jak najściślejsza i najprzyjaźniejsza” i jeszcze w dwa lata po zamachu majowym oświadczał, że w „naszej przyjaźni do Polski nie ma dziś najmniejszego cienia i nieporozumień”. Wszystkie te słowa jednak nie znajdowały potwierdzenia w realnej polityce. W okresie po Locarno w działaniach praskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych było coraz mniej punktów stycznych z wysiłkami dyplomacji polskiej.

Z Zaleskim Benes współpracował przede wszystkim na terenie Genewy, gdzie trzeba było przeciwdziałać dążeniu Berlina do umiędzynarodowienia problemów niemieckiej mniejszości narodowej w obu państwach (co jednak dotyczyło Polski w większym stopniu niż Czechosłowacji). Ale w innych sprawach swych poczynał już z Warszawą nie koordynował. Kiedy np. w latach 1927-1929 dyplomacja polska starała się wpłynąć na Brianda, by nie spieszył się z wycofaniem oddziałów francuskich ze stref okupacyjnych w Nadrenii, Praga nie wsparła jej; przeciwnie, deklarowała poparcie dla przejściowej *détente* francusko-niemieckiej<sup>85</sup>. Ostatecznie Quai d'Orsay (także biorąc pod uwagę postawę Londynu) niezbyt liczyła się z polskimi zastrzeżeniami, ale odmienność działań czołowych dyplomatów reprezentujących głównych sprzymierzeńców wschodnich Francji była widoczna na tyle, że również w Paryżu zaczęto dość sceptycznie odnosić się do możliwej współpracy między nimi.

Wprawdzie szef dyplomacji czechosłowackiej nadal aktywnie przeciwstawiał się tendencjom rewizjonistycznym w Europie, lecz jego tezy o *niezmienności* granic środkowoeuropejskich odnosiły się w większym stopniu do roszczeń węgierskich niż niemieckich; w wypowiedziach poufnych wyrażał nawet gotowość uznania — pod pewnymi warunkami — zasadności pretensji Niemców do polskiego „korytarza”<sup>86</sup>. Dyplomacja polska zaś budziła w Pradze

82 „Rusofilka”, właściwie znacznie bardziej proukraińska, orientacja Girsy *de facto* uniemożliwiła mianowanie go posłem w Polsce już w 1921 r. Rzeczywiście trudno wyjaśnić, dlaczego sześć lat później Benes nadal chciał wysłać V Girsę, przedtem pierwszego wiceministra spraw zagranicznych (na tym stanowisku zastąpił go dotychczasowy poseł w Berlinie, narodowy demokrat K. Krofta), właśnie do Warszawy. Poseł, utrzymujący rozbudowane kontakty z opozycją antysanacyjną i przedstawicielami mniejszości ukraińskiej, nie mógł być oczywiście dobrze widziany przez obóz rządowy. Jego referencje też nie przyczyniały się do rozwoju stosunków między obu krajami. Nie jest jednakże prawdą, że — jak twierdzi P. Wandycz — nigdy nie był przyjęty przez Piłsudskiego. Patrz np. AMZV, PZ Varsava 1929, 66, raport z 28 czerwca i in.

83 P. S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances...*, s. 156.

84 Por. E. Benes, *Bojo mňa bezpečnoststátu...*, s. 368-369. *Exposé* z 9 grudnia 1926 r.; podobnie wzmianka w *exposé* z 25 października 1927 r., ibidem, s. 385 oraz w *exposé* z 6 czerwca 1928 r., ibidem, s. 411 etc.

85 O tym najbardziej szczegółowo P. S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances...*, zwłaszcza rozdz. IV i V.

86 Por. antyrewizjonistyczne wystąpienia Benesa, zwłaszcza w jego *exposé* z 25 października 1927 r., w: *Bojomfra bezpečnoststátu...*, s. 382-384, ale też jego wypowiedzi do niemieckiego dziennikarza Maxa

niepokój z powodu swego flirtu z Włochami Mussoliniego, a przede wszystkim z Węgrami, co sprowadzało do minimum możliwości wzajemnej współpracy również na obszarze Europy Środkowej. Musiało się to przejawiać także w koncepcjach regionalnych. Podczas gdy Warszawa sondowała wówczas możliwość doprowadzenia do faktycznego „wschodniego Locarno”, w którym uczestniczyłyby też państwa bałtyckie i ZSRR, Benes już od 1928 r. rozwijał — na razie raczej teoretycznie — swoją wizję współpracy środkowoeuropejskiej, opartej przede wszystkim na systemie preferencyjnych umów handlowych; miała ona obejmować państwa Małej Ententy, Austrię i Węgry (do których z czasem mogłyby dołączyć Bułgaria oraz Grecja), Polskę jednak pozostawiając na uboczu<sup>87</sup>. Wizji tej Benes pozostał wierny aż do początku lat 30., chociaż inni czołowi dyplomaci czechosłowaccy, przede wszystkim zastępca Benesa, Kamil Krofta, liczyli na udział Polski w tego rodzaju programie.

W ówczesnej postawie Benesa wobec Warszawy coraz bardziej odzwierciedlała się też jego reakcja na nasilające się antydemokratyczne tendencje w II Rzeczypospolitej, opisywane z niechęcią w raportach V Girsy, którym minister wierzył zupełnie bezkrytycznie. Już w 1929 r., po utworzeniu rządu pułkowników pod przewodnictwem K. Świtalskiego, poseł ostrzegał, że „nie możemy oczekiwać od niego żadnych szczególnych sympatii”, a nawet że dla dalszego rozwoju normalnych stosunków zmiana gabinetu bezsprzecznie oznacza „minus”<sup>88</sup>. W ciągu 1930 r. — roku decydującego starcia sanacji z opozycją, otwierającego drogę do procesu brzeskiego — poseł doszedł do przekonania, że „losami narodu polskiego kieruje człowiek chory psychicznie” i „że nastąpienia nowej ery i normalnych stosunków można oczekiwać dopiero wtedy, kiedy jego nie będzie”<sup>89</sup>. Na równi ze skrzyntnie odnotowywanymi wówczas przez poselstwo w Warszawie pogłoskami o ewentualności polsko-radzieckiego konfliktu zbrojnego<sup>90</sup> takie informacje nieuchronnie musiały zwiększać ostrożność Benesa, co się tyczy stosunków z północno-wschodnim sąsiadem CSR. Wzrosła ona jeszcze bardziej w 1931 r., w związku z postawą Warszawy wobec projektu austriacko-niemieckiej unii celnej, w którego torpedowaniu dyplomacja czechosłowacka grała jedną z głównych ról.

W planowanej przez Schobera i Curtiusa Zollunion Benes słusznie widział pierwszy krok do Anschlussu politycznego. Kampania przeciw niej była dla niego walką przeciw nowej próbie Berlina opanowania całej Europy Środkowej. W tym duchu starał się też zmobilizować sprzymierzeńców Czechosłowacji<sup>91</sup>. Przeciw planowi unii natychmiast wystąpiła dyplomacja francuska, wkrótce po niej włoska, znaczne wahania wykazywali natomiast sojusznicy CSR

Beera w marcu 1928 r., Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1946 (ADAP), serio B, t. 8, s. 392-393 oraz P. S. Wandycz, *Twilight of French Eastern Alliances*, s. 115.

87 Por. zwłaszcza Z. Śladek, J. Tomaszewski, *Próby integracji gospodarczej Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach dwudziestych XX wieku*, „Roczniki z Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 40, 1979.

88 AMZV, PZ Varsava 1929, 51 raport, V Girsy do Warszawy 1 maja. W innym kontekście zresztą Girsy ostrzegał, że „Polacy są narodem do współzycia i współpracy bardzo trudnym, powiedziałbym nawet, że szeroka współpraca z nimi jest możliwa tylko dla tych państw i narodów, które tego koniecznie potrzebują czy to ze względów politycznych, czy też geograficznych”. Do narodów tych zaliczał bez wątpienia również Czechosłowaków. Ibidem, PZ Varsava 1930, 31 raport z 24 kwietnia.

8' AMZV, PZ Varsava 1930, 25 raport, V Girsy z Warszawy 30 marca.

'o Por. np. AMZV, PZ Varsava 1930, 16 raport z 13 marca; 17 raport z 18 marca; 23 raport z 28 marca; 34 raport z 10 maja etc.

'i Por. jego stanowisko wyrażone w instrukcjach: AMZV, Telegramy odesłane, 1931, nr 99-110/31, okólnik Benesa z 21 marca, oraz w jego przemówieniach z 26 marca i 23 kwietnia 1931 r., w: E. Benes, *Boj o mń a bezpečnost statu...*, s. 551 i nn, 554 i nn.

z Małej Ententy, zanim przyłączyli się do obozu przeciwników Zollunion. Warszawa — jak powiedział zresztą posłowi Girsie niedawno mianowany wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck — zajęła „stanowisko wyczekujące”; stopniowo stawała się coraz bardziej przeciwna planowi niemieckiemu dopiero w związku z postawą zajętą przez kolejne państwa<sup>92</sup>. Zaleski badał nawet, czy za cenę poparcia projektu unii nie udałoby się uzyskać dodatkowych gwarancji nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej<sup>93</sup>. Słowa Benesa, że Polska stoi „na tej samej linii”, co Czechosłowacja oraz jej sprzymierzeńcy, odzwierciedlały więc — przynajmniej w pierwszej fazie walki — raczej jego życzenie niż stan rzeczywisty, nawet jeżeli później dyplomacja polska dołączyła się także do frontu „antyanschlussowego”<sup>94</sup>.

Częścią kontrofensywy dyplomatycznej Benesa był również jego własny (i Krofty) środkowo-europejski plan gospodarczy z początku kwietnia 1931 r., zakładający przeforsowanie cel preferencyjnych dla środkowo- i wschodnioeuropejskich państw rolniczych na rynkach zachodnich i ułatwienie wzajemnych powiązań gospodarczych. Tym razem liczył także na udział Polski, a dyplomacja polska — za radą Francuzów — też miała angażować się na rzecz planu, ażeby był strawniejszy dla Rzymu i Budapesztu<sup>95</sup>. Ostatecznie jednak na początku maja Francja przedstawiła własny plan dla Europy Środkowej (tzw. plan konstruktywny). Inicjatywa ta zakończyła się fiaskiem, a kiedy jesienią Benes wrócił do własnych wyobrażeń i wizji transformacji Europy Środkowej, liczył znów przede wszystkim na współpracę państw Małej Ententy z Austrią i z Węgrami, o udziale natomiast Polski już nie wspominał<sup>96</sup>.

Jeszcze na początku 1932 r. drogi dyplomacji czechosłowackiej i polskiej znów się rozeszły; tym razem powodem były różnice w ocenie nakreślonego przez Tardieu francuskiego planu dla Europy Środkowej. Jednak na rozpoczętej niemal w tym samym czasie konferencji rozbrojeniowej ponownie ożyła współpraca między Benesem a Zaleskim i innymi dyplomatami polskimi. Przedstawiciele obu krajów bardziej lub mniej aktywnie, ale w zasadzie zgodnie opowiadali się tam za projektami zgłaszanymi przez Francję<sup>97</sup>. Właśnie niepowodzenie tej konferencji, ujawnienie się pierwszych symptomów dążenia mocarstw do rozwiązania kwestii spornych w drodze porozumienia własnych przedstawicieli, bez oglądania się na inne kraje (co najwymowniej zapowiadała deklaracja o równouprawnieniu Niemiec w kwestii zbrojeń z listopada 1932 r.) — wszystko to logicznie musiało skłaniać ministrów spraw zagranicznych mniejszych państw do ściślejszej wzajemnej kooperacji. Zachętą do niej było zresztą także nasilenie się kampanii rewizjonistycznych, w których prym wiodły Włochy Mussoliniego, oraz zatrwajający wzrost sił antydemokratycznych, głównie nazistowskich, w Niemczech. W tej sytuacji, „przełomowej chwili między pokojem a wojną”, jeśli wolno sparafrazować słowa z ówczesnego przemówienia Benesa w parlamencie, narodził się nowy pakt organizacyjny

② AMZV PZ Varsava 1931,11 raport, Girsza z Warszawy 26 marca. Szczegóły patrz A. Essen, *Stanowisko Polski wobec projektu austriacko-niemieckiej unii celnej z marca 1931 roku*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Historyczne 91, 1988, s. 103-118.

③ O tym patrz P. S. Wandycz, *The Twilight od French Eastern Alliances...*, s. 195 i n.

94 Por. E. Benes, *Boj o mń a bezpečnost statu*, s. 555, przemówienie z 23 kwietnia 1931 r.

95 P. S. Wandycz, *The Twilight od French Eastern Alliances...*, s. 198-199.

96 O jego narodzinach por. AMZV, KA, wyjaśnienia Krofty z 29 października 1931 r.; rzeczowe omówienie np. Z. Sladek, J. Tomaszewski, *Próby integracji ekonomicznej Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach trzydziestych XX wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 34, 1979, nr 2.

97 Szczegóły patrz A. M. Brzeziński, *Polityka francuska wobec Konferencji rozbrojeniowej w Genewie (2II 1932 — 31 VI 1937)*, Łódź 1987, passim. Konkretów nie można tu oczywiście przedstawiać.

Małej Ententy, uzgodniony definitywnie jeszcze pod koniec 1932 r., a podpisany przez czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych 16 lutego 1933 r. Ówczesna atmosfera jednak skłaniała również do podjęcia nowej próby doprowadzenia do współpracy czechosłowacko-polskiej.

## 7.

Gdy 26 listopada 1932 r. w Genewie nowy polski minister spraw zagranicznych, płk Józef Beck, złożył wizytę zapoznawczą E. Benesowi, obaj dyplomaci okazali się zgodni co do tego, że aktualnym niebezpieczeństwem jest rozwijający się pod patronatem mocarstw rewizjonizm, który może zwracać się właśnie przeciw ich państwom. W związku z tym Beck zaproponował Benesowi przede wszystkim możliwość koordynacji i współdziałania w kwestii umów mniejszościowych, ewentualnie wspólne ich wypowiedzenie, natomiast Benes skorzystał z okazji, by podjąć próbę zrewidowania całokształtu dotychczasowych stosunków wzajemnych. Zdaniem Benesa, co prawda „widoczne są tu zmiany w stronę stosunków normalnych”, brak jednak bliższych kontaktów, „a zwłaszcza niektóre koła polityczne w obu krajach nie dość się ze sobą kontaktują”<sup>98</sup>. Mimo że Beck zachowywał się powściągliwie, właśnie ten dialog miał zapoczątkować kolejną próbę zbliżenia czechosłowacko-polskiego.

Poczynając od przełomu lat 1932-1933 zarówno w kołach dyplomatycznych obu krajów, jak i w większości gazet widoczne było dążenie do wzajemnego porozumienia<sup>99</sup>. Niewątpliwie przyczyniał się do tego budzący niepokój bieg wydarzeń w Europie Środkowej, przede wszystkim w Niemczech, gdzie pod koniec stycznia doszedł do władzy A. Hitler, ale oczywiście również cała europejska scena polityczna jako taka. I właśnie w trzy dni po objęciu steru rządów przez Hitlera („Machtübernahme”) Benes w Genewie ponownie spotkał się z Beckiem, chcąc wraz z nim dać początek rzeczywistemu zbliżeniu między obu państwami (choć jeszcze — przynajmniej na razie — nie sojuszowi)<sup>100</sup>.

W rozmowie ze swym polskim kolegą czechosłowacki minister spraw zagranicznych nie przeczył, że w polityce obu krajów istnieją punkty „rozbieżne”, podkreślał jednak konieczność wzajemnego zrozumienia tendencji obu stron w polityce zagranicznej i ustalenia wytycznych współdziałania. U podstaw tych wytycznych miałyby leżeć dwie zasady, mówiące raczej, czego należy unikać: 1. „CSR i Polska nie powinny w swej polityce międzynarodowej robić niczego, co mogłoby szkodzić drugiej stronie”, 2. „Polska i CSR zawarłyby pakt powszechnej przyjaźni, w którym obok tego, co było ustalone już w r. 1924 [powinno być: 1925 — J. D.], znalazłoby się postanowienie, że na wspólnej 1000-kilometrowej granicy żadne z obu państw nie musi mieć ani jednego żołnierza, ani w czasie pokoju, ani gdyby jedno lub drugie państwo znalazło

<sup>98</sup> AMZV PZ Zeneva 1932, Notatka o rozmowie E. Benesa z polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem z 26 listopada 1932 r. Bardziej szczegółowo patrz J. Dejmek, *Pokus o ceskoslovensko-polské sbUzem počátkem tificátých let a jeho nezdar (1932-1934)*, „Modern dejiny” 4, 1996, s. 197-198.

<sup>99</sup> O zbliżeniu tym oprócz studium z poprzedniego przypisu patrz J. Kozeński, *Rokowaniapolsko-czechosłowackie na tle niebezpieczeństwa niemieckiego w latach 1932-1934*, „Przegląd Zachodni” 1962, nr 2, s. 253-275; idem, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932-1938*, Poznań 1964, rozdz. II; J. Tomaszewski, J. Valenta, *Polska wobec Czechosłowacji w 1933 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, etc. Własna relacja Benesa patrz E. Benes, *Paměti. Od Mnichova k válce a k novému vüezstá*, Praha 1947, s. 14-16. Relacja Becka w: A. Cienciála (ed.), *Polska polityka zagraniczna...*, s. 98-100.

<sup>100</sup> AMZV KA, k 13, kopie zapisów rozmów Benesa z 1933 r. Notatka o rozmowie Benesa z Beckiem 3 lutego 1933 r., obecnie wydana: A. Essen (ed.), *Rozmowa Benes-Beck 3 lutego 1933 w Genewie*, „Zeszyty Historyczne” 1994, nr 110, s. 121-127.

się w konflikcie z państwem trzecim". Dalej Benes na razie iść nie zamierzał, z pewnością nie myślał — przynajmniej w owej chwili — o podpisaniu sojuszu antyniemieckiego. W rozmowie z Beckiem podkreślił zresztą, że stosunek do Niemiec ze strony CSR jest zasadniczo inny niż ze strony Polski, „ponieważ fakty i stosunki są inne”, gdyż „między nami a Niemcami nie ma istotnego sporu, nie ma żadnego konfliktu granicznego. Niemcy od nas naprawdę nic nie chcą”. To jednak — akcentował minister czechosłowacki — nie znaczyło, by polityka praska nie zamierzała przeciwstawić się penetracji przez Niemcy całej Europy Środkowej, a przede wszystkim nie dopuścić do Anschlussu. Beck jednak nadal zachowywał się powściągliwie. W następnych tygodniach zresztą Benes także nie chciał narazić się na podejrzenie, że zmierza do „okrażenia” Niemiec, o czym najlepiej świadczy jego rozmowa z premierem brytyjskim MacDonaldem<sup>101</sup>. Kiedy później, w połowie marca 1933 r., generalicja francuska (już nie po raz pierwszy!) ustami swojego attaché w Warszawie, pułkownika d'Arbonneau, wyraziła życzenie, by sztaby generalne obu wschodnich sprzymierzeńców Francji nawiązały z sobą bliższą współpracę, Benes nawet tę inicjatywę hamował jako przedwczesną i pożądaną „dopiero po zawarciu traktatu politycznego”<sup>102</sup>.

Na przebieg nader flegmatycznego zbliżania się obu państw oraz na poglądy ich czołowych dyplomatów wyraźny wpływ wywarła jednak wkrótce inicjatywa, z którą 18 marca 1933 r. wystąpił B. Mussolini, mianowicie jego projekt „umowy o współpracy czterech mocarstw zachodnich”, przewidujący m.in. możliwość rewizji traktatów pokojowych. Zgodnie z zamysłem autora miało to odnosić się w pierwszej kolejności do granicy niemiecko-polskiej i rodzących nie mniej konfliktów granic Węgier, ustalonych traktatem z Trianon. Nic więc dziwnego, że właśnie w krajach, których to dotyczyło, w Polsce i państwach Małej Ententy, inicjatywa ta spotkała się z największym sprzeciwem<sup>103</sup>. W stolicach państw Małej Ententy oraz w Warszawie zadeklarowano pryncypialnie negatywne stanowisko wobec ewentualności podporządkowania się rewizjonistycznemu werdyktowi mocarstw. W Polsce zaczęto również przygotowywać wizytę Becka w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie, którą dyplomacja czechosłowacka natychmiast zaakceptowała. Choć miała mieć charakter „czysto uprzejmościowy”, to jednak niewątpliwie mogła stanowić wyraźną demonstrację wzajemnego zbliżenia zainteresowanych państw. Benes przedstawił w owym czasie dyplomacji francuskiej swój projekt nowej umowy czechosłowacko-polskiej, która by miała ponownie zobowiązywać oba państwa do rozstrzygania wzajemnych sporów przez arbitraż, a także przewidywać demilitaryzację wspólnych granic<sup>104</sup>. Główną przyczyną utrzymywania się kursu na wzajemne zbliżenie była jednak solidarność obu państw wobec projektowanego przez Mussoliniego poddania Europy Środkowej dyktatowi mocarstw. I właśnie w tej dziedzinie już w kwietniu 1933 r. ujawniły się różnice poglądów, które dla całego tego procesu miały niedługo okazać się fatalne.

Na początku kwietnia oba mocarstwa zachodnioeuropejskie przedstawiły własne projekty Paktu Czterech. Wariant francuski, który później stał się podstawą dalszych negocjacji, eliminował szereg najmniejbezpiecznych klauzul, występujących w projekcie Mussoliniego.

<sup>101</sup> DBFP, seria II, vol. 4, s. 521. MacDonaladowi Benes oświadczył dosłownie, że „Czechoslovakia would not make an alliance with Poland against Germany, because it would be very dangerous to give Germany clear cause for rearing encirclement”.

<sup>102</sup> AMZV, PZ Varsava 1933, pismo Benesa w związku z 39 raportem z 19 marca 1933 r.

<sup>103</sup> Por. np. R. Kvacek, *NadEvropouzatazeno. Ceskoslovensko aEvropa 1933-1937*, Praha 1966, s. 28 i n.; najbardziej szczegółowo Z. Mazur, *Pakt Czterech*, Poznań 1979, s. 196 i n.

<sup>104</sup> Z. Mazur, *Pakt Czterech*, s. 211.

Ponadto Praga i jej sojusznicy otrzymali wkrótce potem zapewnienie Quai d'Orsay, że „Francja nie będzie rozmawiać o rewizji i nie weźmie udziału w tego rodzaju inicjatywie”<sup>105</sup>. Benes i inni przedstawiciele Małej Ententy (ale nie dyplomaci polscy) wnet wyrazili swą aprobatę dla przedstawionego projektu. Potwierdziła to również praska konferencja Małej Ententy. Taki obrót rzeczy wzbudził jednak wielkie niezadowolenie w Polsce — zarówno wśród dyptomatów, jak i w opinii publicznej<sup>106</sup>.

Tymczasem szef dyplomacji czechosłowackiej zabiegał o to, by zbliżenie z Warszawą poczyniło dalsze postępy. Jeszcze w kwietniu, rozmawiając z posłem polskim W. Grzybowskiem, zastanawiał się nad możliwością swej wizyty w stolicy Rzeczypospolitej. Sondował również ewentualność „aktu publicznoprawnego”, który byłby wyrazem zbliżenia między obu państwami<sup>107</sup>. 25 kwietnia przedstawił swój pomysł parlamentowi: mówił wtedy o planie „porozumienia się z Polską co do wytycznych polityki wieczystej lub trwałej przyjaźni, które na całą dalszą przyszłość nadałyby naszym stosunkom wyraz wspólnych dzisiejszych oraz przyszłych interesów”<sup>108</sup>. Choć prasa polska powitała te słowa ze znaczną sympatią, pałac Bruhla już milczał, i to nie tylko na temat wizyty Benesa w Warszawie. Jeszcze przed wspomnianą konferencją państw Małej Ententy polski minister spraw zagranicznych oznajmił Girsie, że „interesy zagraniczne Polski nie są całkowicie identyczne z interesami Czechosłowacji i że w następstwie tego nad zawarciem układu należy się jeszcze zastanawiać”<sup>109</sup>. Późniejsza uchwała konferencji wpłynęła tylko na wzrost niechęci strony polskiej, w tym także opinii publicznej. Chociaż jeszcze pod koniec czerwca 1933 r. Benes ponownie przedstawił Grzybowskiemu propozycję układu, polski poseł tego rodzaju inicjatywy uważał jedynie za „potrzebne Benesowi manewry polityczne” i postawił warunki, które w praktyce niemal zupełnie uniemożliwiały pomyślnie kontynuowanie negocjacji<sup>110</sup>. W Pradze mimo to nawet w miesiącach następnych nie zarzucono myśli o ewentualnym układzie z Polską i Benes — bez wątplenia będąc pod wrażeniem rozwoju sytuacji w Niemczech — teraz skłonny był iść dalej niż na początku roku. Zamysły te jednak nie miały już szans realizacji.

Zmiana kursu polskich kół rządowych wobec Pragi nie wiązała się bowiem tylko ze zmianą stosunki małej Ententy do Paktu Czwerech. Znacznie wyraźniej na aktywność dyplomatyczną Warszawy wpłynął zapoczątkowany pod koniec lata 1933 r. stopniowy zwrot w stosunkach niemiecko-polskich, który następnie doprowadził do tajnych rozmów na temat deklaracji o niestosowaniu przemocy między obu państwami. Wobec swych kolegów czechosłowackich dyplomaci polscy zaprzeczali, jakoby prowadzili takie rokowania, choć skądinąd Beck i jego ludzie nie kryli, że politykę nazistowską oceniają przychylniej niż uprzedni rewizjonizm republiki weimarskiej<sup>111</sup>. Dyplomacja czechosłowacka ze swej strony informowała Warszawę o prowadzonych w tym czasie w Pradze tajnych, nieoficjalnych sondażach niemieckich, a w li-

<sup>105</sup> AMZV Telegramy doslé, 1933, nr 398-402/33. Benes z Genewy 25 maja 1933 r.

<sup>106</sup> AMZV PZ Varsava 1933, 58 raport z 29 maja.

<sup>107</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN), MSZ, Wydział Wschodni, t. 5504. Grzybowski do Warszawy 24 kwietnia 1933 r.

<sup>108</sup> E. Benes, *Boj o mfr a bezpecnost státu...*, s. 764, exposé z 25 kwietnia 1933 r.

<sup>109</sup> AMZV PZ Varsava 1933, 58 raport z 29 maja.

<sup>110</sup> AAN, Ambasada Berlin, t. 51. Grzybowski do Warszawy 28 czerwca.

<sup>111</sup> Najbardziej szczegółowo por. M. Wojciechowski, *Stosunkipolsko-niemieckie 1933-1938*, Poznań 1980, s. 33 i nn. Przy tym Beck również rozmawiając z Girsą kilkakrotnie podkreślał, że uważa „reżim Hitlera za przychylniejszy Polsce od reżimów poprzednich”. Patrz np. AMZV, PZ Varsava 1934, 1 raport z 4 stycznia.

stopadzie Benes oświadczył nawet delegatowi polskiemu w Genewie, E. Raczyńskiemu, że za warunek jakichkolwiek rokowań CSR z Berlinem uważa partycypację Polski i zgodę Francji<sup>112</sup>. Takie postępowanie, wyraźnie kontrastujące z chłodną powściągliwością dyplomatów polskich, nie spotkało się jednak z pozytywnym oddźwiękiem, podobnie jak w niecały miesiąc później otwarta deklaracja Benesa wobec ambasadora polskiego w Paryżu, A. Chłapowskiego, że w przypadku konfliktu zbrojnego między Niemcami z jednej a Francją i Polską z drugiej strony CSR dołączy ogółem swych sił do sprzymierzeńców<sup>113</sup>. Przywieziony przez Girsę do Warszawy jeszcze przed końcem roku czechosłowacki projekt układu, który — przynajmniej według komentarzy strony polskiej — proponował Polsce ściślejszą współpracę nie tylko w sferze polityki zagranicznej, ale także gospodarczą oraz wojskową, został *de facto* zignorowany.

Jeszcze 20 stycznia 1934 r. minister Benes znowu (już po raz ostatni) spotkał się w Genewie ze swym polskim odpowiednikiem, aby jeszcze raz stanowczo mu powiedzieć, że stosunki czechosłowacko-polskie albo mogą nadal rozwijać się w istniejącej postaci, tj. jako stosunki poprawne „całkowicie z obu stron z pewnym indyferentyzmem”, albo — po rozproszeniu występujących nieporozumień i podejrzeń — iść „dalej ku wzajemnej współpracy, jak mówiłem Panu podczas naszych pierwszych rozmów”<sup>115</sup>. Beck jednak zachował rezerwę, do współpracy nie doszło. A za to 26 stycznia podpisana została niemiecko-polska deklaracja o nieagresji. Miała ona wywrzeć głęboki wpływ również na dalsze stosunki między Pragą a Warszawą.

## 8.

Mimo że Benes pisał później w swoich wspomnieniach, iż o rozmowach między Berlinem a Warszawą był informowany, w praskich kołach dyplomatycznych deklaracja niemiecko-polska wywołała niemałe poruszenie. Sam minister bez wątplenia był podpisaniem dokumentu zaskoczony i chyba zdezorientowany, z pewnością także dlatego, że krążyło sporo pogłosek o tajnych porozumieniach, w których rzekomo Polska dawała wyraz swojemu *désintéressement* w sprawie dalszego istnienia Austrii albo Czechosłowacji<sup>116</sup>. Swojemu niezadowoleniu z poczynań dyplomacji polskiej dał jak na niego niezwykle emocjonalny wyraz również w rozmowach z dyplomatami zagranicznymi<sup>117</sup>. Ale i z merytorycznego punktu widzenia Benes tę

112 AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5504. Raczyński z Genewy 22 listopada.

113 Por. P.S. Wandycz, *The Twilight of French Alliances...*, s. 316.

114 W AMZV w Pradze tekst projektu nie zachował się, o tym jednak, że został przekazany, dostatecznie świadczą zarówno list posła W. Grzybowskiego z 11 grudnia 1933 r. (obecnie w: J. Dejmek, *Pokus o czechosłowacko-polské sblázem*, zał., s. 216-217), jak i wspomnienia J. Laroche'a, *Polska lat 1926-1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, Warszawa 1966, s. 14-145, a poza tym również referat Girsy z 17 stycznia 1934 r., AMZV PZ Varsava 1934. Szczegóły patrz J. Dejmek, *Pokus o czechosłowacko-polské sblázem*, s. 209-212.

115 Por. AMZV KA, k. 14. Kopia zapisu rozmowy Benesa z Beckiem z 20 stycznia 1934 r. Notatkę tę (według innego egzemplarza) wydrukował W. Balcerak, *Legenda bez pokrycia*, „Studia z Dziejów ZSRR 1 Europy Środkowej” 9, 1973, s. 202-205; z komentarzem edytora jednak, polemizującym z odnośnym fragmentem wspomnień (*Paméti*) Benesa, nie zawsze można się zgodzić.

116 O zasadność pogłosek Benes spytał posła Grzybowskiego, który jednak nie potrafił natychmiast ich zdementować, twierdząc, że nie otrzymał instrukcji! Por. AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5504. Grzybowski z Pragi 28 stycznia. Posel polski pisał, że nie widział dotąd Benesa „w stanie takiego zgaszenia, przytłoczenia i dezorientacji”.

117 Por. np. jego wypowiedzi skierowane do posła brytyjskiego J. Addisona, które cytuje m.in. T. Piszczkowski, *Anglia a Polska, 1914-1939*, Londyn 1975, s. 378-379.



deklarację oceniał negatywnie. Nie wierzył, że Niemcy będą wywiązywać się z przyjętych zobowiązań „pod względem treści oraz czasu i jest pewne, że Warszawa myli się, jeśli sądzi, że ma na dziesięć lat spokój w kwestii granic”. Ponadto deklaracja umożliwiła Berlinowi wyjście z izolacji, w której znalazł się w poprzednich miesiącach. „Niemcy, które potrzebują czasu na wewnętrzne umocnienie się i na zbrojenia, zyskują ten czas w większym stopniu niż Polska”. Za kolejną konsekwencję deklaracji o poważnym znaczeniu szef dyplomacji czechosłowackiej uważał, „że będzie to użyte przeciwko Francji w rokowaniach rozbrojeniowych jako dowód pokojowości Niemiec, a zatem jako presja we Francji”<sup>118</sup>.

Również teraz Benes zapewniał wprawdzie, że charakter stosunków czechosłowacko-polskich nie zmieni się i że „akcja zbliżenia się z Polską trwa”, ale niezwykle ostra kampania prasy polskiej w związku z rocznicą walk o Śląsk Cieszyński wnet dała do zrozumienia, że zmienia się kurs polityki polskiej wobec Pragi. Kampania ta, której wkrótce zaczęły towarzyszyć nielegalne działania konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie, a z czasem również inne poczynania dyplomatów polskich, godzące w integralność CSR na Słowacji i Rusi Podkarpaczej, rychło dała świadectwo, że nadszedł kres nadziei na jakiegokolwiek poważniejsze zbliżenie obu krajów<sup>119</sup>. Czując się przynajmniej na jakiś czas zabezpieczona na Zachodzie oraz na Wschodzie (dzięki podpisanemu niedawno paktowi o nieagresji z ZSRR), polityka polska obrała nowy kurs, w duchu swojej koncepcji „równowagi”, w którym na współpracę z Pragą praktycznie nie było miejsca. Ponadto czynnikiem oddalającym oba kraje od siebie stał się rozpoczęty niedawno proces zacieśniania współpracy francusko-radzieckiej, która niedługo potem zaowocowała projektem tzw. „wschodniego Locarno” (czyli Paktu Wschodniego), przewidującego aktywny udział ZSRR w tym systemie bezpieczeństwa<sup>120</sup>. I właśnie w konfrontacji z nowymi inicjatywami dyplomacji francuskiej, kierowanej wówczas przez I. Barthou, różnica postaw Benesa i Becka miała ujawnić się najdobitniej. Już w piśmie z końca lutego 1934 r. Benes zwracał Girsie uwagę na to, że wobec Polski Praga „spełniła swój obowiązek i teraz po prostu zaczeka, robienie czegokolwiek byłoby błędem politycznym”. Nie krył jednak opinii, że „prowadzoną ostatnio polityką [Polska — J. D.] naturalnie zwalnia nas również z owych zobowiązań moralnych, które wobec niej spontanicznie podejmowaliśmy”<sup>121</sup>. Kampania prasy polskiej przeciw CSR nie ustawała także w następnych tygodniach. Organizowano antyczeskie manifestacje, a gdy na Śląsku Cieszyńskim czeska policja interweniowała przeciw lokalnym niepokojom, w Warszawie doszło do napaści na poselstwo CSR; wysiedlono też z Polski wielu obywateli czechosłowackich. Benes zaproponował Grzybowskiemu, aby zała-

ii8 AMZV, Telegramy odesłane, 1934, nr 37-52/34. Okólnik Benesa z 28 stycznia.

ii' Szczegóły por. J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej*, s. 130 i nn oraz idem, *Wpływ deklaracji polsko-niemieckiej o nieagresji na kształtowanie się stosunków polsko-czechosłowackich*, „Przegląd Zachodni” 1963, nr 2, s. 218-236. O polityce polskiej wobec wschodnich regionów CSR patrz np. E. Orłof, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919-1937*, Rzeszów 1984; S. Fano, *Pol'sko a Zakarpatska Ukrajina v prvej polovici tridsiatych rokov*, „Slovanské studie” 14, 1973, s. 85-105. Czechosłowacki aparat państwowy oczywiście dobrze wiedział o wielu z tych polskich działań.

ii W tej sprawie por. np. J. B. Duroselle, *La décadence 1932-1939. Politique étrangère de la France*, Paris 1979, zwłaszcza s. 104-112; ze strony rosyjskiej np. W. J. Sipols, *Wniesznaia politika Sowiet'skogo Sojuza 1933-1935*, Moskwa 1981, s. 171 i nn. Stanowisko polskie patrz M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 155 in. O stanowisku czechosłowackim najlepiej R. Kvacek, *Nad Evropou zatazeno*, s. 80 i nn.

ii2 AMZV, Telegramy odesłane, 1934, nr 153/34. Benes do Warszawy 28 lutego.

twić sprawę w drodze arbitrażu, zgodnie z umową z 1925 r., strona polska jednakże nie wyraziła zgody na taką procedurę, twierdząc, że chodzi tylko o incydenty lokalne i „nie jest to zmiana polskiej polityki”. Szef dyplomacji czechosłowackiej ocenił tę odpowiedź jako „odwrot na całej linii” i dodał, że „Polska wyraźnie zlekła się procedury międzynarodowej”<sup>122</sup>. Niemniej jednak kampanie antyczeskie, którym towarzyszyły kolejne incydenty, również na pograniczu, nie ustawały i nie zanosilo się na poprawę stosunków, choć dyplomaci francuscy kilkakrotnie interweniowali na jej rzecz; ich szef, L. Barthou, w tym celu zmienił nawet pierwotny plan swej podróży i pod koniec lipca wyjazd do Pragi połączył z odwiedzeniem Warszawy. W stolicy Polski jednak wiele nie działo<sup>123</sup>.

Benes już przed wizytą Barthou doszedł do wniosku, że polityka polska szuka dla siebie „nowej orientacji”, ponieważ jest przekonana m.in. o spadku siły Francji i niemożności utrzymania *status quo* w krajach naddunajskich. Jego podejrzenie, że politycy polscy sceptycznie zapatrują się na dalsze istnienie CSR, jak i domysł, że warszawskie koła rządowe w gruncie rzeczy gardzą europejską demokracją jako taką, nie były pozbawione słuszności<sup>124</sup>. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych oczywiście potępiał taką postawę, podobnie jak i inne poglądy kierowników polityki polskiej, m.in. lekceważenie przez nich Ligi Narodów oraz ich stosunek do ZSRR. Praga i Warszawa na powrót Rosji na scenę polityczną Europy zapatrywały się, naturalnie, całkowicie odmiennie, co wyszło na jaw już podczas pierwszych rozmów Barthou z jego czechosłowackim oraz polskim kolegą. Gdy polityka Becka (lub raczej Piłsudskiego) odrzucała wszelkie szersze konfiguracje, w których miałby uczestniczyć ZSRR (i w tym duchu od początku faktycznie torpedowała przedstawioną niedawno koncepcję Paktu Wschodniego), postawa Benesa była całkiem odwrotna.

Po rozpoczęciu rozmów o tym projekcie szef dyplomacji czechosłowackiej doprowadził wreszcie do uznania ZSRR przez Pragę *de iure* i w pełni poparł włączenie się polityki rosyjskiej w decydowanie o sprawach Europy po stronie państw demokratycznych. „Zaistnieje nowa konstelacja, nowa równowaga, Francja w swoim sporze z Niemcami nie będzie podczas każdego konfliktu stać przed dwoma arbitrami, Anglią i Włochami, które ją zawsze nakłaniają do kompromisu, lecz oprócz Małej Ententy będzie mieć (...) jeszcze Rosję, z którą może porozumiewać się i manewrować”<sup>125</sup>. Architektki nowej koncepcji bezpieczeństwa dla Europy Środkowowschodniej też usłyszeli od Benesa zdecydowane tak, które z czasem — po zmianie składu władz Francji, po tragicznej śmierci Barthou — miało nawet stać się jednym z motorów dalszego zbliżenia francusko-radzieckiego. Benes przy tym (w duchu początkowych założeń) zachęcał Paryż do trzymania się tego kursu również wtedy, gdy było już oczywiste, że z powodu oporu Niemiec i Polski pierwotnego projektu Paktu Wschodniego nie uda się zrealizować.

<sup>122</sup> AMZV Telegramy odesłane, 1934, nr 192-226/34. Okólnik Benesa z 18 kwietnia.

<sup>123</sup> Usłyszał tam jedynie narzekanie na sposób traktowania mniejszości polskiej przez organy czechosłowackie, co jednak, ze względu na niewielki zasięg terytorialny konfliktów, zostało natychmiast zrelatywizowane. Szczegóły por. P.S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances...*, s. 348-349.

<sup>124</sup> Punkt widzenia władz polskich Benes przedstawiał następująco: „Z demokracją jest koniec, takie państwa jak Francja i CSR nie utrzymają się z dzisiejszymi systemami rządów, CSR będzie w ogóle zagrożona przez ościenne dyktatury i trzeba liczyć się z tym, że znajdzie się w tarapatach, kłopotach i kto wie, czy nie pójdzie to dalej. Polska musi się na to przygotować, nie ma przyczyn, by CSR oszczędzać”. AMZV, Telegramy odesłane, 1934, nr 227-261/34, okólnik Benesa z 18 kwietnia. Była to bardzo trafna ocena, jeśli zważymy, że polski Sztab Główny już od 1933 r. w prowadzonych grach wojennych jako jeden z wariantów przyjmował rozpad Czechosłowacji!

<sup>125</sup> AMZV Telegramy odesłane, 1934, nr 337-367, 370-372/34. Okólnik Benesa z 18 czerwca.

Doprowadziło to do akcesu dyplomacji czechosłowackiej do znanego protokołu francusko-radzieckiego z 5 grudnia 1934 r. i następnie czynnego udziału w przygotowaniu, wiosną następnego roku, bilateralnego sojuszu między Paryżem a Moskwą, w którym ČSR zamierzała bezpośrednio partycypować jako kolejna układająca się strona<sup>126</sup>.

Pomimo tak istotnego zwrotu polityki czechosłowackiej w stronę ZSRR w koncepcji Benesa absolutnie nie doszło do *renversement* potencjalnych *alliances*. Chociaż teraz nawet bilateralne stosunki czechosłowacko-polskie nie układały się harmonijnie (właśnie na przełomie lat 1934-1935 dojrzywała do rozwiązania np. sprawa polskiego konsula w Morawskiej Ostrawie, L. Malhomme'a<sup>127</sup>), jeszcze pod sam koniec 1934 r. czechosłowacki minister spraw zagranicznych nosił się z myślą ponowienia swej propozycji zawarcia układu o przyjaźni<sup>128</sup>. Pertraktując o zawarcie układu czechosłowacko-radzieckiego, który był tylko kopia (z małym uzupełnieniem) paktu między ZSRR a Francją, poczynił sobie — jak pisał też do Warszawy — „rozmyślnie tak, abyśmy nie urazili Polski. Akt praski nie będzie w niczym zwrócony przeciw Polsce”<sup>129</sup>. Również dlatego tekst układu podpisanego 16 kwietnia 1935 r. był zgodny z dokumentem francuskim, zawierającym m.in. wyraźny warunek, że stronie napadniętej musi przyjść z pomocą także Francja. Lecz choć Benes jeszcze raz zapewnił Warszawę, że pakt „w żaden sposób nie jest skierowany przeciw Polsce”<sup>130</sup>, jego podpisanie spowodowało dalsze pogorszenie wzajemnych stosunków między Polską a ČSR.

Negatywny stosunek pałacu Bruhla do sojuszu francusko-czechosłowacko-radzieckiego znalazł wyraz już w pełnej irytacji reakcji Becka na poufny sondaż Benesa, jak zachowałyby się Warszawa w przypadku najazdu Niemiec na ČSR, która otrzymałaby pomoc francuską<sup>131</sup>. Latem tegoż roku szef polskiej dyplomacji zaczął nawet rozgłaszać, jakoby układowi czechosłowacko-radzieckiemu miały towarzyszyć tajne załączniki, mające ułatwić Armii Czerwonej przemarsz do Europy<sup>132</sup>. W Pradze zaś w MSZ snuto latem 1935 r. spekulacje w związku z wizytą Becka w Berlinie. Wzajemnych relacji oczywiście nie polepszyły także wydarzenia następnego miesiąca, kiedy Benes odniósł niezaprzeczalny sukces osobisty, najpierw dyplomatyczny, a potem też polityczny — trudny dla Becka do strawienia.

Gdy we wrześniu 1935 r. czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych obrano przewodniczącym XVI sesji Ligi Narodów, która następnie, na początku października, po raz pierwszy uchwaliła sankcje wobec agresora (mianowicie Włoch, które napadły na Abisynię), jego polski konkurent występował w Genewie programowo przeciw bezpieczeństwu zbiorowemu, a więc jednemu z podstawowych założeń polityki ČSR. Wybór Benesa w grudniu tegoż

126 Por. najlepiej R. Kvacek, *Jednâmo VychodmPakt v letech 1934-1935*, AUC PhilHist 1966, nr 3, s. 5-47; idem, *Na Evropou zatazeno...*, s. 112-130.

127 Ostatecznie L. Malhomme, który systematycznie podlegał mniejszość polską do akcji antyczeskich, musiał w kwietniu 1935 r. opuścić Morawską Ostrawę. Już przedtem z tego samego powodu cofnięto *exequatur* również konsulowi K. Ripie. Por. J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej*, s. 85 i n, 99 i nn. Nie położyło to jednak kresu kłopotom z konsulem ostrowskim.

128 Wobec negatywnego stanowiska dyplomacji francuskiej Benes jednak nie zdecydował się na ten krok. Konkretu podaje P. S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances...*, s. 381.

129 AMZV Telegramy odesłane, 1935, nr 253/35. Benes do Warszawy 9 maja.

130 Ibidem, nr 262-296/35. Okólnik Benesa z 17 maja.

131 Na pytanie, zadane za pośrednictwem premiera Francji P. Lavalâ przy okazji jego wizyty w Polsce, Beck odmówił odpowiedzi i prosił o zakomunikowanie Benesowi, że jest to oficjalny pogląd rządu polskiego. P. S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances...*, s. 402.

132 Ibidem, s. 406.

roku na prezydenta Republiki Czechosłowackiej nie położył bynajmniej kresu jego osobistej rywalizacji z pułkownikiem Beckiem, którego domeną dyplomacja polska pozostała także po śmierci Piłsudskiego, podobnie jak czechosłowacka nadal była domeną prezydenta Benesa<sup>133</sup>.

## 9.

W pierwszym półroczu 1936 r. Benes, teraz już jako prezydent Czechosłowacji, podjął ostatnią serię inicjatyw mających doprowadzić do nowego *raprochement* z Warszawą. W styczniu do stolicy Polski wysłany został nowy poseł czechosłowacki, Słowak Juraj Slavik, który dzięki swym raczej konserwatywnym poglądom miał być dla strony polskiej bardziej do przyjęcia niż jego poprzednicy, będący ludźmi „Zamku”<sup>134</sup>. Wkroczenie 7 marca wojsk niemieckich do nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej — wobec której to akcji m.in. pałac Bruhla zajął stanowisko ambiwalentne — potwierdziło tylko potrzebę takich prób Pragi. Podczas późniejszych rozmów na temat „nowego Locarno” — inaczej niż jedenaście lat wcześniej — między Warszawą a Pragą nie doszło do elementarnej nawet współpracy dyplomatycznej, chociaż właśnie dla obu wschodnich sprzymierzeńców Francji zajęcie przez Rzeszę Nadrenii niosło nader niepożądane skutki. W toku późniejszych rokowań Beck zabiegał o dołączenie do proponowanego nowego paktu zachodniego, jako trzeciego jego składnika, umowy francusko-niemiecko-polskiej (dzięki czemu Polska *via facti* zyskiwałaby rangę mocarstwa w tym regionie), co nie tylko świadczyło o ignorowaniu interesów CSR oraz innych państw naddunajskich, ale też nie miało najmniejszych szans realizacji<sup>135</sup>.

Próbę polepszenia wzajemnych stosunków podjął przede wszystkim na początku lipca nowy czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Kamil Krofta, który w Genewie złożył wizytę Beckowi i zaproponował mu nieformalne, przyjacielskie rozstrzygnięcie wszystkich spraw spornych<sup>136</sup>. W sierpniu Gamelin, miał złożyć wizytę w Polsce (w planie była też rewizyta marszałka E. Rydza-Śmigłego w Paryżu), i za pośrednictwem posła czechosłowackiego w Wiedniu przekazał mu memorandum o stosunkach czechosłowacko-polskich, w którym m.in. znalazły się znowu pytania o postawę Polski względem różnych wariantów wojny między Niemcami, Francją i Czechosłowacją. Rydz-Śmigły wprawdzie później zapewnił w Paryżu Gamelina, że w razie napaści niemieckiej na ESR Polska wywiąże się wobec południowego sąsiada ze swoich zobowiązań zgodnie z literą Paktu Ligi Narodów, faktycznie jednak odmówił udzielenia jakiegokolwiek pomocy militarnej<sup>137</sup>. Kiedy jeszcze w październiku 1936 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych lekceważąco potraktowało oświadczenie Krofty

133 J. Kozeński uważa nawet, że wobec osobistej niechęci Becka do Benesa (i *vice versa*) po objęciu urzędu prezydenta CSR przez Benesa jakiegokolwiek porozumienie między obu krajami stało się niemożliwe. Patrz J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej...*, s. 167-168.

134 Slavik złożył listy uwierzytelniające w Warszawie 28 lutego 1936 r., po czym był posłem aż do września 1939 r. Por. ważną część jego wspomnień: *Moja pamiątka—żywa kniha*, New York 1955; wybór jego raportów wydał J. Kowalczyk, *Za kulisami wydarzeń politycznych z lat 1936-1938 w świetle raportów posła Czechosłowacji w Warszawie*, Warszawa 1976.

135 Por. np. M. Wojciechowski, *Stosunkipolsko-niemieckie 1935-1938*, s. 277-280 i nn; ostatnio A. Skrzypek w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, s. 507 i n.

136 Szczegóły patrz J. Dejmek, *Historik v cele diplomacie: Kamil Krofta. Studie z dějin ceskoslovenské zahraniční politiky v letech 1936-1938*, Praha 1997, s. 50-51.

137 Najbardziej szczegółowo R. Kvacek, *Historie jednoho roku*, Praha 1976, s. 150-151.

w parlamencie, że dochodzi do „powolnej poprawy” wzajemnych stosunków, zaprzestano starań o ich polepszenie<sup>138</sup>.

Czechosłowackie MSZ w owym czasie dysponowało zresztą informacjami o udziale dyplomacji polskiej w niedawnym obaleniu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Nicolae Titulescu, który dla Pragi oznaczał gwarancję dokonania transformacji Małej Ententy; nadeszły też wkrótce wiadomości o próbach doprowadzenia do rozpadu całej koalicji naddunajskiej<sup>139</sup>. Na początku 1937 r. wyrazem tych dążeń była wywołana przez polskich dyplomatów afera wokół książki posła CSR w Bukareszcie, Jana Seby, *Rusko a Malá dohoda v politické světové*; przyczyniła się ona w znacznym stopniu do osłabienia na terenie Rumunii konkurującej z dyplomacją polską dyplomacji czechosłowackiej<sup>140</sup>. Na poprawę wzajemnych stosunków nie było najmniejszych szans. Slavik pisał do Pragi, że Beck „po prostu nie potrzebuje przyjaznych stosunków z Czechosłowacją i jedynie udaje, że przyczyną nieporozumień jest sprawa polskiej mniejszości (...) Polska polityka zagraniczna (...) nie potrzebuje i nie chce dobrych stosunków z Czechosłowacją, ponieważ chce udowodnić Niemcom, że nie jest w żadnym francuskim systemie sojuszniczym i że sprzymierzeńcy Francji nie są *eo ipso* sprzymierzeńcami Polski”<sup>141</sup>. Zatem Benes i Krofta doszli do wniosku, że dopóki polityką zagraniczną Warszawy kierować będzie płk Beck, żadne *raprochement* nie jest praktycznie możliwe. Wniosek ten w pełni uzasadniały wypowiedzi Becka pod adresem Czechosłowacji na początku 1938 r., publiczne przyrównywanie przez niego sytuacji mniejszości polskiej oraz Niemców sudeckich i obwinianie CSR o udzielanie wsparcia agitacji komunistycznej (tu propaganda polska sekundowała Goebbelsowi)<sup>142</sup>.

Mimo wszystko istotą polityki Benesa wobec Rzeczypospolitej Polskiej, również podczas tzw. kryzysu czechosłowackiego, którego przebiegu tutaj nie sposób szczegółowo przedstawić, nadal było dążenie do porozumienia z Warszawą<sup>143</sup>. Przemawiały za tym nie tylko względy polityczne, ale przede wszystkim wojskowe (plany obronne CSR nigdy nie liczyły się z możliwością wojny z Polską!), a także przekonanie Benesa, że gdyby doszło do likwidacji Czechosłowacji, państwem najbardziej zagrożonym byłaby właśnie Polska. Takie były przesłanki podjętej przez Benesa wiosną 1938 r. nowej próby skłonienia Warszawy do zmiany nastawienia do zagrożonej już Czechosłowacji; liczone na pośrednictwo dyplomacji francuskiej, poza tym — w połowie kwietnia wysłany został do Warszawy wybitny dziennikarz Vaclav Fiala<sup>144</sup>.

138 Por. K. Krofta, *Die Tschechoslovakei und die Krise der Kollektiven Sicherheit*, Prag 1937, s. 51-52 i komentarz do tego w AMZV, PZ Varsava 1936, 84 raport z 27 października.

139 Np. poseł rumuński w Warszawie, C. Visoianu, informował dyplomatów czechosłowackich, że „Polska widzi w Małej Entencie przeszkodę w konsolidacji i porozumieniu w kotlinie naddunajskiej, zwłaszcza między Rumunią a Węgrami”. AMZV, PZ Varsava 1936, 80 raport z 21 października.

140 Szczegóły na ten temat J. Dejmek, *Sebova aféra 1937*, „Slovansky prehled” 1993, nr 3-4, s. 253-265.

141 AMZV, PZ Varsava 1937, 84 raport, J. Slavik z Warszawy 6 grudnia.

142 Por. np. J. Valenta, *Cesta k Mnichovu a k válce (1938-1939)*, w: *Cesi a Poláci v minulosti*, t. II, s. 585-589. Bardziej szczegółowe omówienie późniejszych zmagania i roli odgrywanej w nich przez Polskę nie jest tu oczywiście możliwe.

143 Z obfitej literatury polskiej poświęconej problemowi czechosłowackiemu w 1938 r. na przypomnienie zasługuje przynajmniej H. Batowski, *Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985, passim, gdzie znajduje się również obszerna bibliografia. O polityce polskiej w tym okresie patrz ostatnio A. Skrzypek, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, s. 554-572.

144 Szczegóły por. R. Kvacek, *Obrizné spojenectá. Politicko-diplomatické vzťahy mezi Československem a Francu 1937-1938*, Praha 1989, s. 111-115.

Żadne z tych działań nie przyniosło jednakże rezultatu, podobnie jak nieco wcześniejsza inicjatywa czechosłowackich wojskowych<sup>145</sup>. Dla Becka, teraz już w pełni przekonanego o słuszności tezy Piłsudskiego o „sezonowym” charakterze państwa czechosłowackiego, CSR była już skazana na zagładę, czemu Polska nie powinna przyglądać się beczynnie. Z tej właśnie filozofii wynikała też dalsza polityka szefa polskiej dyplomacji, realizowana w następnych miesiącach — i najlepsza nawet wola strony czechosłowackiej nie mogła tu już niczego zmienić.

Mimo to Benes jeszcze podczas kryzysu wrześniowego zdecydowany był zrobić „wszystko, aby pozyskać Polskę do współpracy, i to czy na przypadek konfliktu natychmiastowego, czy przyszłego”<sup>146</sup>. Było to również podstawą ostatniego planu Benesa, powstałego wtedy, gdy po spotkaniu w Berchtesgaden Anglicy i Francuzi przedstawili swój projekt, biorący pod uwagę odstąpienie Rzeszy czechosłowackich terenów nadgranicznych, a skonkretyzowanego po pierwszej nocie polskiej z 21 września, domagającej się cesji części Śląska Cieszyńskiego<sup>147</sup>. Elementem tego planu był także znany list prezydenta CSR do jego polskiego odpowiednika, I. Mościckiego, napisany 22 września, ale ostatecznie wysłany do Warszawy w dramatycznych okolicznościach dopiero w cztery dni później. Również w nim Benes apelował o ustanowienie „przyjaznych stosunków oraz nowej współpracy między Polską a Czechosłowacją”, i to nawet „na podstawie przyjęcia zasady rektyfikacji granicy”, a więc *de facto* zgadzał się na odstąpienie Polsce części spornego terenu Śląska Cieszyńskiego<sup>148</sup>. Tegoż dnia, 26 września, dowiedzieli się o tym również polski poseł oraz pułkownicy w pałacu Bruhla, lecz takie obietnice nie wystarczyły. Jeszcze 27 września strona polska znowu kategorycznie zażądała zaspokojenia swych postulatów terytorialnych, a w kilka godzin po podpisaniu układu monachijskiego żądanie to zostało powtórzone w stanowczym ultimatum rządu polskiego<sup>149</sup>. Nie bez racji Benes pisał później, że „był to cios w kryzysie wrześniowym, wymierzony w nas, który w znacznym stopniu współdecydował o tym, że przychyliłem się do tego, żeby nie wywoływać wojny i czekać”<sup>150</sup>.

Gdy wiosną 1941 r. w memorandum dla generała W. Sikorskiego E. Benes dokonywał retrospektywnego przeglądu swojej polityki wobec Polski międzywojennej, a szczególnie w krytycznym okresie roku trzydziestego ósmego, ten ostatni nazwał „jednym z najboleśniej-szych rozdziałów” swjej kariery<sup>151</sup>. Tym razem nie wahał się także wyciągać wniosków w znacznym stopniu korygujących jego dawne podejście do Polski. Teraz przyświecała mu wizja ścisłej współpracy czechosłowacko-polskiej w walce z Niemcami. Była ona motywem przewodnim

<sup>145</sup> Na jej temat patrz H. Bulhak, *Próba czechosłowackich kół wojskowych nawiązania rozmów sojuszniczych z polskim Sztabem Głównym w marcu 1938*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 15, 1978, s. 205-209.

<sup>146</sup> Por. E. Benes, *Mnichovské dny. Paměti I*, Praha 1968, np. s. 279-280.

<sup>147</sup> Por. Z. Landau, J. Tomaszewski (ed.), *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 1985, nr 253, s. 344-345.

<sup>148</sup> Por. przekład czeski w: E. Benes, *Mnichovské dny...*, s. 304-305, tekst francuski w: *Monachium 1938...*, nr 360, s. 425-426 (tamże przekład polski).

<sup>149</sup> Jego tekst patrz *Monachium 1938...*, nr 449, s. 498-499.

<sup>150</sup> W memorandum dla gen. w. Sikorskiego z 29 października 1941 r., patrz I. Šťovicek, J. Valenta (ed.), *Ceskoslovensko-polska jednam o konfederaci 1939-1944. Ceskoslovenské diplomatické dokumenty*, Praha 1994, nr 71, s. 206.

<sup>151</sup> Ibidem, s. 207.

wszystkich prowadzonych na emigracji rozmów o przyszłym związku między Pragą a Warszawą. Drugi moment limitujący te stosunki w okresie międzywojennym, mianowicie wzgląd na Związek Radziecki, nadal jednak obecny był w rozważaniach Benesa, a nawet — zwłaszcza po 1941 r. — stał się ich determinantą. Dalszy rozwój wydarzeń, zwłaszcza poważny wzrost siły ZSRR, miał pokazać, że oceny Benesa w tej dziedzinie nie były nierealistyczne, choć w końcu potęga ta fatalnie zaciążyła na losie czechosłowackiego prezydenta oraz jego państwa.

**tłum. Piotr Godlewski**